PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, DNIA 13 WRZEŚNIA 1948 ROKU. [252] — Nr 250 (1185)

Apel Prezydenta R.P.

do prezydentów miast przemysłowych

o zwiększenie opieki

nad ludnością pracującą miast polskich i o polepszenie jej warunków życiowych

WARSZAWA (PAP). Kancelaria Rady Państwa, w porozumieniu z ministerstwami Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, zwołała na 11 września rb. konferencję prezydentów szeregu miast o charakterze przemysłowym.

Przedmiotem konferencji, której przewodniczył szef Kancelarii Rady Państwa tow. min. Mijal, było omówienie bolączek miast w dziedzinie konserwacji mieszkań ludności pracującej, jak również poprawa stanu sanitarnego miast, zaopatrzenia ludności w wodę, usprawnienia kanalizacji i wodociągów oraz innych urządzeń użyteczności publicznej.

Na powyższą konferencję przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut, który zaapelował do prezydentów miast, by samorządy szczególną troską otoczyły człowieka pracy, by z największą wnikliwością podeszły w swej gospodarce do prostych i codziennych potrzeb ludzi pracujących, aby wzmocniły swą działalność w kierunku szybkiego polepszenia tych warunków bytu ludzi pracujących, które obsługuje gospodarka komunalna. Rada Państwa i Rząd Rzeczypospolitej przyjdą miastom z jak najdalej idącą pomocą w trosce o warunki życia mas pracujących.

Wznowienie kolejowej komunikacji pocztowej

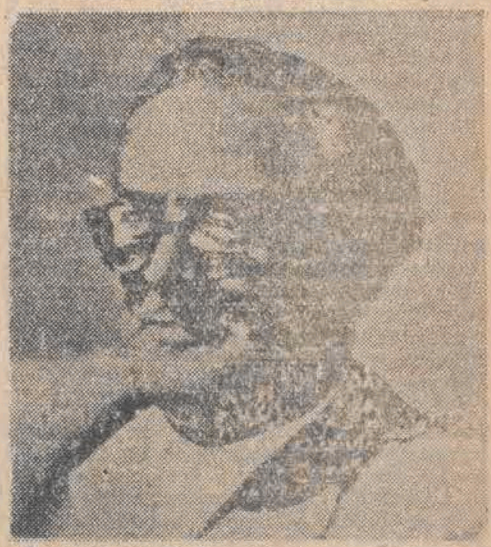
między Berlinem a strefą brytyjską

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że na podstawie porozumienia osiągniętego między władzami radzieckimi i brytyjskimi wznawiona została kolejowa komunikacja pocztowa między strefą brytyjską a radziecką w Niemczech. **Porozumienie dotyczy jedynie listów i paczek a nie towarów.**

W piątek przybył z Berlina do Hannoweru pierwszy pociąg pocztowy. W sobotę pociąg taki wyruszył z Hannoweru do Berlina.

Prezydent Węgier Szakasits

o braterstwie krajów demokracji ludowej



PRAGA PAP. Prezydent republiki węgierskiej, **Szakasits**, który przebywał na kuracji w Karlovych Varach, udzielił redaktorowi dziennika czechosłowackiego „Prawda" wywiadu na temat stosunków węgiersko-czechosłowackich. Prezydent oświadczył, że klęska reakcji w Czechosłowacji i na Węgrzech stworzyła jak najlepsze warunki dla trwałej przyjaźni między obu narodami. Przyjaźń ta zgodna jest z interesami tak Węgier jak i Czechosłowacji. **Oba państwa dążą do utrzymania pokoju i usunięcia wszelkich przeszkód stojących na drodze braterstwa krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.**

Narada Czterech

w sprawie Berlina

LONDYN PAP Agencja Reutera dowiaduje się z kół obserwatorów zachodnich w Moskwie, **że nowa konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie Berlina, odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek, jakkolwiek nie wyklucza się również wcześniejszego spotkania.**

Queuille utworzył rząd

PARYŻ PAP. Lista nowego rządu francuskiego, przedłożona przez Queuille prezydentowi Auriol, obejmuje 32 nazwiska ministrów sekrtarzy i podsekretarzy stanu.

Do godz. 23.30 skład nowego rządu nie został podany jeszcze do wiadomości.

Delegacja Stronnictwa Ludowego u Prezydenta Bieruta

Masy chłopskie rozumieją i doceniają w pełni znaczenie uchwał sierpniowego Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

WARSZAWA PAP. W dniu 11 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął delegację Stronnictwa Ludowego w osobach: marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, prezesa S. L. — ministra Wincentego Baranowskiego, sekretarza generalnego SL — wicepremiera Antoniego Korzyckiego oraz Jana Dąb-Kocioła, Jerzego Drewnowskiego, Lucjana Durę, Stefana Dybowskiego, Jana Grubeckiego, Aleksandra Juszkiewicza, Aleksandra Kaczochę, Bolesława Podedwornego i Tadeusza Reka.

Prezes Baranowski zapewnił Prezydenta R. P. że zasady programowe określone na lipcowym i sierpniowym plenarnym posiedzeniu KC PPR są przez Stronnictwo Ludowe w pełni rozumiane i doceniane. Nawiązując do radykalnych, pięknych tradycji w ruchu ludowym, Stronnictwo Ludowe stoi konsekwentnie na stanowisku pełnego i szczerego sojuszu chłopsko-robotniczego, który daje należną gwarancję gospodarczego i kulturalnego rozwoju mas ludowych.

Reakcyjny wróg — mówił dalej prezes Baranowski — **nie od dziś usiłuje zakażać swoim jadem i zaśleniać szeregi ludzi pracy. Czyni to więc również w stosunku do masy chłopów mało i średniorolnych. Stronnictwo Ludowe stanęło zdecydowanie do zaciętej walki z wszelkimi wrogimi siłami, działającymi na wsi, demaskując je, osaczając i ograniczając.**

W imieniu szerokich rzesz pracujących chłopów zorganizowanych pod sztandarami S. L. **prezes Baranowski wyraził radość z powodu objęcia przez Prezydenta R. P. funkcji sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej.**

Prezydent R. P. w serdecznych słowach odpowiedział na przemówienie prezesa Baranowskiego, po czym w dłuższej rozmowie z przedstawicielami władz S. L. żywo interesował się pracami Stronnictwa Ludowego oraz sposobami przyjścia z realną pomocą biedniejszej masie ludności wiejskiej.

Ob. Prezydent dzielił się swymi cennymi doświadczeniami i obserwacjami oraz z głęboką troską mówił o potrzebach i możliwościach pomocy bezpośredniej najbardziej upośledzonym i najbardziej pomocy potrzebującym. Ob. Prezydent zalecał aby w rozwijaniu inicjatywy i poczynań zachować pełną rozwagę i troskę o rzeczywiste dobro pracujących mas chłopskich.

Sukces armii Markosa pod Floriną

Wielkie straty wojsk faszystowskich na froncie Florina-Vitsi

PARYŻ PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji opublikowała komunikat głównej kwatery armii demokratycznej o nowej wielkiej bitwie toczącej się na froncie Vitsi-Florina. Komunikat stwierdza, że jednostki armii demokratycznej, które przez 70 dni walczyły bohatersko w rejonie Grammos, przeszły 21 sierpnia na nowe pozycje na odcinku Vitsi - Florina. 24 sierpnia wojska faszystowskie rozpoczęły tam wielką ofensywę, a walki trwają do chwili obecnej.

W ofensywie tej ze strony faszystowskiej uczestniczą: 2-ga i 15-ta dywizje piechoty, 3-cia i 33-cia brygady górskie, oddziały pancerne i lotnictwo.

Z 5 na 6 września oddziały armii demokratycznej przeszły do kontrataku, przełamując linie przeciwnika i odrzucając go na odcinek Dendrohori — Faltsata. Straty nieprzyjaciela wynoszą dotychczas 4.097 zabitych i rannych, zniszczonych 12 czołgów i 5 samolotów oraz pozostawione na polu walki olbrzymie ilości materiału wojennego.

Z okazji tego wielkiego sukcesu kwatera główna armii demokratycznej przekazała w rozkazie dziennym podziękowanie żołnierzom frontu Vitsi - Florina.

Wall-street przeciw rokowaniom

o układ handlowy brytyjsko-radziecki

LONDYN PAP. — Jak donosi z Waszyngtonu korespondent „Daily Telegraph", amerykańskie koła polityczne z zainteresowaniem obserwują odbywające się rokowania handlowe między Wielką Brytanią a ZSRR. Ameryka — pisze korespondent — ma w zanadrzu wiele środków, mogących przeszkodzić handlowi Anglii ze Wschodem. Plan Marshalla zawiera dostateczną ilość klauzul, które mogą upoważnić administratora planu marshallowskiego Hoffmana do wstrzymania pomocy dla Anglii. Korespondent przypomina, że Hoffman zamierza ponadto opracować listę artykułów, których państwa marshallowskie nie mają prawa eksportować.

Lista ta ma objąć artykuły, które dotychczas nie były przewidziane klauzulą planu Marshalla. W ten sposób Ameryka może w każdej chwili wysunąć swoje objekcje w sprawach eksportu krajów marshallowskich, a więc również i Anglii — kończy korespondent „Daily Telegraph".

Zasiłki rodzinne

dla pobierających renty zagraniczne

WARSZAWA (PAP). Dzięki staraniom KCZZ ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleciło Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych wypłacać zasiłki rodzinne również osobom pobierającym renty zagraniczne. Obecnie ZUS wypłaci pobierającym renty zagraniczne zaległe zasiłki rodzinne od tej samej daty, od której otrzymują te zasiłki rencíści ZUS-u. Zasiłki bieżące wypłacane będą w terminach płatności rent zagranicznych.

Marshall narusza postanowienia

traktatu pokojowego z Włochami

MOSKWA PAP. Jak komunikuje agencja Tass, rząd radziecki wyraził zgodę na zaproponowany przez rząd USA termin zwołania konferencji rady ministrów spraw zagranicznych do Paryża w dniu 13 bm., celem rozpatrzenia sprawy przyszłości b. kolonii włoskich.

Jednocześnie agencja Tass opublikowała treść noty rządu ZSRR do rządu USA. **Nota zawiera protest przeciwko odmowie ministra Marshalla osobistego udziału w konferencji i wyznaczeniu w zastępstwie przedstawiciela departamentu stanu.** Nota radziecka stwierdza, że **minister Marshall uniemożliwia w ten sposób zwołanie rady ministrów spraw zagranicznych i narusza postanowienia traktatu pokojowego z Włochami w sprawie b. kolonii włoskich.**

Konsulaty generała Franco w Bizonii

otwarte zostały za zezwoleniem Anglików

BERLIN PAP. — Jak podaje agencja ADN, angielska administracja wojskowa wydała pozwolenie na otwarcie w miastach niemieckich w strefie angielskiej placówek konsularnych Hiszpanii frankistowskiej. Konsulat Hiszpanii faszystowskiej już został otwarty w Hamburgu. Amerykańskie władze okupacyjne wydały pozwolenie na otwarcie konsulatu Hiszpanii frankistowskiej w Frankfurcie nad Menem.

Narada Łódzkiego Aktywu PPR

Dziś, w niedzielę, dnia 12. 9. br. o godzinie 10-tej w dużej sali OKZZ, ul. Traugutta 18, odbędzie się

NARADA ŁÓDZKIEGO AKTYWU PPR.

Wyniki obrad sierpniowego Plenum KC referować będzie członek Komitetu Centralnego Partii.

Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Hitleryzm w Austrii nie został wytępiony

i cieszy się opieką władz — stwierdzają delegaci — radziecki i francuski na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). Sojusznicza Rada Kontroli rozpatrywała na piątkowym posiedzeniu problemy związane z denazyfikacją Austrii.

Przedstawiciel ZSRR, gen. Kurasow stwierdził, że rząd austriacki nie wypełnił poleceń kontroli Rady Kontroli w sprawie denazyfikacji. Wprawdzie kanclerz rządu austriackiego zawiadomił niedawno Radę, że „w dziedzinie denazyfikacji wszystko jest w porządku", jednakowoż fakty świadczą o czymś wręcz przeciwnym. Wykonywanie ustawy antyhitlerowskiej jest sabotowane. Przed sądami austriackimi stanęła jedynie znikoma cząstka spośród czynnych hitlerowców, którzy powinni być ukarani. Austriackie władze sądowe przerywają bez uzasadnienia postępowanie sądowe w procesach przeciwko przestępcom wojennym. W aparacie państwowym i administracyjnym w dalszym ciągu jest wielu byłych hitlerowców. Uprawianie przez władze austriackie polityki faworyzowania elementów hitlerowskich — podkreślił w konkluzji gen. Kurasow — przyczynia się do ożywienia podziemia hitlerowskiego i zagraża demokratycznemu rozwojowi Austrii.

Przedstawiciel Francji poparł stanowisko radzieckie, podkreślając, że denazyfikacja Austrii wymaga ścisłego przestrzegania ustawy antyhitlerowskiej. Delegat farncuski wyraził ubolewanie z tego powodu, że austriackie sądy ludowe nie spełniły postawionych przed nimi zadań.

Natomiast przedstawiciele Wielkiej Brytanii i USA stanęli otwarcie w obronie austriackich przestępców, wojennych. Oświadczyli oni, że nie uważają za potrzebne zalecić rządowi austriackiemu ściślejszego przestrzegania ustawy antyhitlerowskiej.

Wobec różnicy poglądów Rada Kontroli nie powzięła w tej sprawie żadnych postanowień.

Turcja na skraju nędzy

Plan Marshalla zlikwidował eksport i produkcję przemysłową tego kraju

LONDYN PAP. — Plan Marshalla, którym objęta jest Turcja, wpływa na ciągłe pogorszenie się jej sytuacji ekonomicznej. Jak podaje dziennik „Dżumhuriet" bierny bilans handlowy Turcji spowodował całkowity zastój handlu zagranicznego. Do końca lipca 1948 import wynosi 418 milionów funtów tureckich, natomiast eksport osiągnął zaledwie cyfrę 22 milionów, zamiast planowanych 470 milionów funtów.

Dziennik podkreśla również, że produkcja rolnicza Turcji jest w bieżącym roku niższa niż w ubiegłym. Dziennik zaznacza, że perspektywy eksportu tureckiego są beznadziejne.

Inny dziennik „Kudret" pisze: *„Naród turecki jest na skraju nędzy i nie jest w stanie płacić podatków, a zadłużenie wewnętrzne które wynosi prawie 2 miliardy funtów tureckich prowadzi do bankructwa.*

Przygotowania do 30-lecia Komsomołu w ZSRR

MOSKWA PAP. — W Związku Radzieckim czyni się przygotowania do obchodów 30-tej rocznicy powstania Komsomołu (Komunistyczny Związek Młodzieży). W miastach i po wsiach organizuje się masowe wieczory z referatami na temat bohaterskiej pracy i walk w obronie ojczyzny radzieckiej. W 45 miastach na Uralu, w Sybirze i w basenie Donieckim przeprowadza się cykl koncertów i wieczorów literacko - artystycznych, w których biorą udział najwybitniejsi artyści z Moskwy. Lokalne organizacje partyjne i komsomolskie urządzają spotkania młodzieży z laureatami nagrody stalinowskiej, wybitnymi pisarzami, uczonymi, artystami i stachanowcami. Liczne wystawy poświęcone są historii Komsomołu.

Domy dla nauczycieli w Republice Ukraińskiej

MOSKWA PAP. We wszystkich obwodach Ukrainy buduje się nowe domy dla nauczycielstwa. Każdy dom składa się z kilku obszernych izb i otoczony jest sadem. Pozatym każdy dom zaopatrzony jest w odpowiednie zabudowania gospodarcze. W bieżącym roku nauczycielstwo otrzymało już 3.120 gotowych domów.

Przed sesją Generalnego Zgromadzenia ONZ

Sprawozdanie Trygve Lie — zestawione zostało w myśl zleceń imperialistów anglosaskich

MOSKWA PAP. — Czasopismo radzieckie „Litieraturnaja Gazeta" nawiązując do zbliżającej się sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ przypomina, iż jednym z głównych punktów porządku dziennego sesji winno być sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Sprawozdanie to zostało już ogłoszone i bardzo przychylnie przyjęte przez reakcyjną prasę amerykańską.

Niema w tym nic dziwnego — stwierdza czasopismo radzieckie — albowiem sekretarz generalny ONZ zajął w tym dokumencie stanowisko herolda linii politycznej anglo - amerykańskiej większości w ONZ, która pragnie organizację tę przekształcić w narzędzie swoich imperialistycznych celów. Nie jest przeto dziełem przypadku, że sekretarz generalny ONZ w sprawozdaniu swym wychwala tego rodzaju poronione i reakcyjne organy, jak osławiona komisja bałkańska i komisja dla spraw Korei, powołane wbrew statutowi ONZ, że postarał się zatuszować tak ważne zagadnienie jak walkę narodów Indonezji o wyzwolenie, że nie znalazł ani słowa potępienia dla amerykańskich podżegaczy wojennych i polityki zbrojeń realizowanych przez USA wbrew uchwałom i zasadom ONZ.

Można wyliczyć jeszcze wiele innych zagadnień, jak dalsze próby podważania jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa lub sprawę palestyńską, które świadczą o tym, że inspiratorzy bloku anglo - amerykańskiego usiłują przekształcić ONZ w kopię Ligi Narodów, w parawan, który ma ukrywać ich imperialistyczne plany.

O wszystkim tym Trygve Lie nic nie powiedział w swym sprawozdaniu — stwierdza czasopismo radzieckie. Ale nie ulega wątpliwości, iż *wszystko to, co przemilczał w swym sprawozdaniu sekretarz generalny ONZ zostanie powiedziane wszem i wobec z trybuny Zgromadzenia przez te delegacje, którym sprawa pokoju i bezpieczeństwa rzeczywiście leży na sercu.*

Uczczenie ofiar hitleryzmu w Berlinie

BERLIN PAP. — W gmachu opery państwowej w Berlinie 3 tysiące delegatów zakładów przemysłowych uczciło poległych w walce z hitleryzmem. Spośród delegatów zagranicznych, przybyłych na kongres ku czci ofiar faszyzmu, przemawiał jako przedstawiciel Polski — poseł Motyka, który przekazał zebranym robotnikom niemieckim pozdrowienia od b. polskich więźniów politycznych. W imieniu niemieckiego związku ofiar faszyzmu przemawiał Walter Bartel, który wskazał na niebezpieczeństwo grożące wciąż jeszcze ze strony reakcji próbującej znowu używać metod faszystowskich.

W związku z odbywającym się kongresem, w sektorze amerykańskim Berlina wydano zakaz rozlepiania afiszów kongresu związku ofiar faszyzmu oraz zabroniono urządzania jakichkolwiek obchodów związanych z uczczeniem ofiar hitlerowskich. Burmistrz dzielnicy Schoenleber odmówił wysłania przedstawiciela na kongres.

Największe lokomotywy w Europie

produkuje fabryka lokomotyw w Chrzanowie

WARSZAWA PAP. — Pierwsza fabryka lokomotyw w Polsce — zakłady w Chrzanowie, wypuściły w sierpniu br. pierwszy po wojnie *ciężki parowóz pośpieszny typu PT 47.* Ten typ parowozu należy do największych lokomotyw pośpiesznych w Europie. Parowozy PT 47 produkować będzie seryjnie fabryka lokomotyw w Chrzanowie i zakłady Cegielskiego w Poznaniu.

Parowóz pośpieszny PT 47 posiada najnowszą konstrukcję i może rozwijać szybkość 110 klm. na godzinę. Ciężar parowozu wynosi 97,6 ton, długość ok, 15 mtr. PT 47 potrafi ciągnąć 10 wagonów pulmanowskich.

Fabryka lokomotyw w Chrzanowie wyprodukowała do dnia 1 lipca br. 575 parowozów. Z tego na rok bieżący przypada 322 parowozy. *Produkcja fabryki jest obecnie czterokrotnie większa niż przed wojną.*

Olbrzymi pożar w Amsterdamie

HAGA PAP. — W nocy z piątku na sobotę w magazynach żywnościowyh w Amsterdamie wybuchł olbrzymi pożar. Spłonęły składy wraz z wielkimi zapasami mięsa, masła i jaj. Szkody są bardzo poważne. Przydziały żywnościowe ludności amsterdamskiej będą musiały prawdopodobnie być zmniejszone.

Szpiegowska organizacja Schumachera wykryta w Turyngii

WEIMAR PAP. — Wydział spraw wewnętrznych radzieckiej administracji wojskowej w Turyngii ogłosił, że w Weimarze, Erfurcie i Jenie wykryto rozgałęzioną sieć nielegalnych grup schumacherowskich, których członkowie trudnili się szpiegostwem, działając na polecenie t. zw. „sekretariatu wschodniego" SPD w Hanowerze.

Celem działalności szpiegowskiej było zbieranie informacji o charakterze gospodarczym, i wojskowym ze strefy radzieckiej, które następnie przekazywano wywiadowi zagranicznemu.

Zorganizowane w Turyngii grupy nosiły specjalne nazwy. Grupa weimarska nazywała się „Lucas Cranach", erfurcka „Plakat", zaś w Jenie działała pod nazwą „Gert Menschke".

Stwierdzono, że do działalności szpiegowskiej SPD werbowało głównie hitlerowców. Pośrednikiem między Turyngią a Hanowerem był pracownik „sekretariatu wschodniego" — Bartmann, pełniący równocześnie funkcję agenta w służbie 2 mocarstw zachodnich. W związku z wykryciem afery szpiegowskiej władze radzieckie aresztowały 15 osób.

Zmiany w rządzie kanadyjskim

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera z Ottawy wiceminister spraw zagranicznych Lester Pearson został mianowany ministrem spraw zagranicznych Kanady.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Luis Stephen Saint Laurant, który niedawno został wybrany przewodniczącym partii liberalnej ustąpił, by objąć stanowisko premiera rządu kanadyjskiego po ustąpieniu obecnego premiera Mackenzie Kinga.

Wybuch w kopalni francuskiej

PARYŻ PAP. — Wskutek wybuchu w kopalni węgla Lievin w departamencie Pas de Calais, dwóch górników zostało zabitych, a 5 odniosło ciężkie rany.

Ameryka w obliczu kryzysu

NOWY JORK PAP. — Niepewność co do utrzymania się cen produktów rolniczych na obecnym poziomie, stwarza głębokie zaniepokojenie zarówno w kołach gospodarczych jak i politycznych Stanów Zjednoczonych.

Większość ekonomistów amerykańskich uważa, że zniżka cen rolniczych jest kwestią przesądzoną. Obserwatorzy różnią się tylko w opinii co do tego, kiedy nastąpi baissa. Uważa się, że może ona nastąpić równie dobrze za kilka tygodni, jak i w zimie czy też dopiero wczesną wiosną. Nie mówiąc o pesymistycznych nastrojach wśród farmerów amerykańskich, obawy co do załamania cen objęły również koła przemysłowe i handlowe. Koła te zdają sobie sprawę, że spadek cen artykułów rolnych wywoła również zniżkę cen artykułów przemysłowych. To z kolei mogłoby do prowadzić do zamknięcia szeregu fabryk i do wzrostu bezrobocia.

Jerzy Korwin — 24)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Który to komisariat? — Pytał Wieruckiego od progu — Pamięta pan?

— XI lub XII, w każdym bądź razie na ulicy Kruczej. Znajdzie pan w spisie.

Wierucki opadał już z sił. Dopiero teraz zaczął rozmyślać o rodzicach uświadamiając sobie, ile przysporzył im poważnego zmartwienia. Wpadł w sytuację, z której nie rysowało się żadne wyjście. Splot wypadków przemawiał przeciw niemu, a przecież i on sam nie zaprzeczał, że chciał popełnić zbrodnię, a było to więc tyle już co sama zbrodnia.

Sędzia Nosek zaczął iść własną drogą i choć nie mógł wyrobić sobie jeszcze jasnego sądu o zabójstwie, odrzucał w każdym bądź razie pogląd prokuratora i Hennerta. Ostatnia jednak uwaga sierżanta, iż Wierucki i Korc działali w ścisłym ze sobą porozumieniu, nie wydawała się bez sensu. Gdy przyglądał się jednak chłopcu i widział jego szczere przygnębienie, czuł wyraźnie, że w całej tej sprawie znajdują się jeszcze liczne niedopowiedzenia i niespodzianki.

— O której godzinie zatrzymał pan Wieruckiego? — Zwrócił się z zapytaniem do Hennerta.

— O w pół do jedenastej.

— A o której doszło do spotkania z Korcem?

— Prawie jednocześnie. To trudno ustalić, ponieważ potrier nie notował czasu. Mogła być jednak różnica najwyżej dwu minut.

Ten fakt istotnie przemawiał na korzyść nowej tezy sierżanta, ale ile to było już mylnych pozorów.

— List dla doktora Skolimowskiego! — Krzyknął z poczekalni portier.

Lekarz czekał na ekspertyzę z Zakładu Medycyny Sądowej z dużym zniecierpliwieniem i wcale nawet tego nie ukrywał. I jemu przyglądał się sędzia Nosek z uwagą widząc, że doktór Skolimowski budzi również zainteresowanie sierżanta Hennerta. To nie ulegało wątpliwości, że człowiek ten wiedział coś o zabójstwie, a jednak konsekwentnie milczał i uchylał się od wypowiadania jakichkolwiek uwag. List czytał ze zmarszczonym czołem, a gdy skończył, powiódł zatroskanym wzrokiem po wszystkich obecnych dłuższą chwilę zatrzymując się na Wieruckim.

— Proszę wyłączyć na razie ze śledztwa tego pana. Jego obecność nie będzie pożądana. — Rzekł znacząco.

Jednocześnie prawie wszedł do pokoju major Bezprym.

— Czy są tutaj jacyś dziennikarze? — zapytał.

— Jest dwu. — odpowiedział Hennert.

— Którzy to?

— Ci dwaj panowie.

Major podszedł do nich bliżej.

— Proszę nic nie pisać o broni, z której dokonano zabójstwa i niestety muszę panów prosić o opuszczenie pokoju. Wszelkich dalszych szczegółów będziemy udzielali jedynie w postaci własnych komunikatów. Bardzo panów przepraszam, ale nie może być inaczej.

Na te słowa porwał się z fotela Wierucki.

— Co z Tadeuszem, jest w Warszawie?

— Od trzech dni poszukuje go warszawska policja, zaginął razem z panem Walewskim, waszym gospodarzem i Natalią Grzybowską.

Wierucki pobladł.

— Czy zna pan konsula Darrego? — zapytał jeszcze major.

Zamiast odpowiedzieć na pytanie to wprost, Wierucki wykrzyknął:

— Jakimże byłem istotnie naiwnym głupcem!

Okrzyk Wieruckiego zrozumiany został fałszywie, Hennert a nawet sędzia Nosek myślał, że zapytanie majora Bezpryma uświadomiło Andrzejowi beznadziejność jego uporu w śledztwie. Spodziewali się bowiem, że konsekwentne wypieranie się winy i współdziałanie z Korcem w zamordowaniu Glücka musi znaleźć kiedyś swój koniec przy zebraniu dodatkowych wiadomości o sprawie, a zdawało się właśnie, iż major zdobył coś rewelacyjnego, co zwaliło całą podstawę jego dotychczasowej obrony.

Tymczasem Wierucki przypomniał sobie jedynie, że go ktoś i to najzupełniej słusznie nazwał naiwnym głupcem i pojął, że od dłuższego już czasu grał nieświadomie znaczną rolę w intrydze, która w atmosferze strajku i osobistych przeżyć uszła jego uwadze, a w zapytaniu majora Beztryma przypomniała się gwałtowną natarczywością. Tak, to była istotnie jedyna prawda, iż zachował się jak głupiec i dlatego musiał teraz cierpieć brzydząc się sam sobą.

D. c. n.)

Z frontu współzawodnictwa

Przodownicy powiatu łęczyckiego

Powiatowy Komitet Współzawodnictwa w rolnictwie na podstawie szczegółowego sprawozdania osiągnięć za I półrocze postanowił wyróżnić Gminny Komitet w Witoni I miejscem, Komitet w Gminie Grabów II miejsce, III miejsce zajął Komitet Współzawodnictwa w Rogoźnie. Z gromad pow. łęczyckiego na czoło wysunęły się gromady **Marynki gm. Tum, Witonia gm. Witonia, Gostków gm. Gostków, Oraczew gm. Witonia i Gajkowy gm. Tum.**

Do nagród indywidualnych przedstawiono rolników **Kabotę Kazimierza z Golbic gm. Grabów, Witczaka Józefa ze Śladkowa Rozl. gm. Rogożno, Maciaka Edwarda z Sierpowa gm. Leśmierz, Bartczaka Józefa z Marynek gm. Tum i Blachowicza Stefana z Gaju Nowego gm. Tum.**

Wszystkie wymienione gminy, gromady i indywidualni rolnicy wykazali się konkretną pracą w zakresie tępienia chwastów, uporządkowania podwórz i budynków gospodarskich, dobrą uprawą roli i wysokimi zbiorami, czynnym udziałem w wykonaniu dekretu o pomocy sąsiedzkiej, w zakładaniu stosów kompostowych, ogródków przydomowych warzywno-kwiatowych, społeczną pracą w gromadzie, gminie i na terenie powiatu.

Milion par butów dla wsi

dostarczy jeszcze w tym roku państwowy przemysł skórzany

Należy dopilnować szybkiego wysłania zamówień i sprawiedliwego rozdziału obuwia

Sprawa zaopatrzenia ludności wiejskiej w buty tanie i trwałe traktowana jest przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z dużą pieczołowitością. Chodzi tutaj o uwolnienie chłopa od wyzysku pokątnych szewców, drących skórę z wiejskiego konsumenta.

Plan państwowy dostarczenia obuwia dla rolników — określony został w roku bieżącym na jeden milion par butów, w tym część miała być pokryta z bieżącej produkcji państwowych zakładów obuwianych, a część dostawami z importu.

Plan ten, rzeczywiście zakrojony na wielką miarę, **wykonany został w całości.** W roku bieżącym Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego **postawiła do dyspozycji Central Rolniczych Spółdzielni Samopomoc Chłopska — jeden milion par butów, przeznaczonych wyłącznie dla wsi,** przy czym cena butów męskich **roboczych, na podwójnej zelówce — wynosi około pięciu tysięcy złotych, zaś cena butów z cholewami około 13 tysięcy złotych.**

Są to ceny niewspółmiernie niskie w porównaniu z cenami na rynku prywatnym.

Buty produkcji państwowej **rozprowadzane są po całym kraju za pośrednictwem spółdzielczości chłopskiej.** Chodzi jednak o to, by niektórzy kierownicy spółdzielń **nie sabotowali sprawy.** Rozprowadzenie obuwia dla wsi jeszcze przed zimą zależy bowiem w tej chwili **jedynie od szybkiego napływu zamówień.** Tkwiący w dołowych organizacjach spółdzielczych wyzyskiwacze i bogacze wiejscy potrafią udawać naiwnych, którzy podobno nic o butach dla wsi nie wiedzą, by wywoływać ferment wśród wiejskich konsumentów i szkodzić w ten sposób państwu.

Może również wydarzyć się inny fakt — że w poszczególnych spółdzielniach buty zostaną wykupione po kumotersku przez bogaczy wiejskich ze świadomym pomijaniem biedoty. Może zajść również wypadek, że ten i ów kapitalista wiejski wykupi sobie po kilka par, na zapas a biedniejszy będzie chodził nadal w trepach.

Sprawę tę muszą wziąć do serca wiejskie organizacje społeczne i polityczne **i dopilnować, by zamówienia jak najszybciej zostały wysłane oraz by rozdział butów nastąpił sprawiedliwie,** w pierwszym rzędzie wśród średniorolnych i małorolnych gospodarzy. Bogacze wiejscy niech tymczasem zaopatrują się na prywatnym rynku.

Ze sprawą tą łączy się inna — mianowicie **sprawa skóry na reperacje. Skóra taka sprzedawana jest również bez ograniczeń spółdzielniom wiejskim. Trzeba ją tylko zamówić w Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego, poprzez Centralę Rolniczą Samopomocy Chłopskiej.** Ta skóra również nie może zniknąć w skrzyniach i schowkach bogaczy wiejskich jako „skórzana gotówka", ale musi być rozdzielona sprawiedliwie wśród najbardziej potrzebujących chłopów.

Zima zbliża się wielkimi krokami. **Spółdzielcy wiejscy muszą dopilnować by obuwie i skóra przyszła na wieś na czas, to jest jeszcze przed zimą.**

H. R.

Pracowite gosposie są w łaskim

W powiecie łaskim 11 kół Gospodyń Wiejskich rozwija ożywioną działalność, organizując na swoich terenach konkursy wzorowych ogródków warzywnych i współzawodnicząc między sobą. I tak na przykład Koło GW w Baryczu współzawodniczy z Żaglinami w organizacji kursów, dziecińców i ogródków.

Wiosną tego roku odbyły się kursy pieczenia w Świganowie gm. Pruszków i Żaglinach. Poza tym kursy przetworów owocowych miały ostatnio miejsce w Rogoźnie gm. Chociszew i Baryczu gm. Łask, oraz w Teodorach.

W październiku zorganizowane zostaną 3 miesięczne kursy kroju i szycia w Dłutowie, Teodorach, Mogilnie, Sędziejowicach i Żaglinach.

Musi być kontrola pomocy sąsiedzkiej

Władze administracyjne i Rady Narodowe nie dość energicznie wprowadzają w życie dekret

Nieraz poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę pomocy sąsiedzkiej. Stwierdzaliśmy najczęściej, że na ogół jest źle. Pomoc sąsiedzka, tak jak to rozumieć należy na podstawie dekretu rządu, praktycznie nie jest wprowadzona w życie. Stwierdziliśmy to obecnie w czasie orki jesiennej.

Dla przykładu warto przytoczyć „cennik" „pomocy sąsiedzkiej" w powiecie sieradzkim.

Zadzin — za parę koni metr żyta dziennie.

Zalesie — metr owsa.

Zapole gm. Brzeźno ob. Stępień Jan za dzień pracy konia pobrał 1500 zł.

Wierzchy — za dzień pracy koniem 1.500 zł. i tak dalej.

Przykładów wyzysku możnaby i tym razem mnożyć bez liku. Ale nie oto chodzi — wiadomo że skoro bogacz może bez żadnych ograniczeń po „sąsiedzku" łupić ze skóry swego biednego sąsiada, to na pewno nie omieszka tego zrobić.

Na podkreślenie natomiast zasługuje **pewna obojętność pod tym względem starostów Powiatowych, Rad Narodowych, wójtów i sołtysów.** Wygląda to tak jakby to była rzecz postanowiona, jakby istniała cicha zmowa co do niestosowania ustawy o pomocy sąsiedzkiej.

Nie zmienia istoty rzeczy fakt, że w jednej gminie **wójt szczerze przyznaje się do tego, że pomocy sąsiedzkiej nie ma, a w innej tłumaczy niechęcią biedaków do korzystania z niej, a jeszcze gdzie indziej panowie wójci próbują nieudolnie kłamać, opowiadając dużo o pomocy sąsiedzkiej,** która ponoć istnieje i działa sprawnie. Jest rzeczą nie ulegającą dyskusji, że na wsi mało robi się na ogół, by ustawę tę w życie wprowadzić.

Zbytecznym wydaje się przypominanie takich oczywistych prawd, że ustawa o pomocy sąsiedzkiej wyzwala biednego chłopa spod władzy bogaczy, że wskazuje mu kto jego wyzyskiwaczem i temu podobne. **Jej znaczenie każdy dobrze rozumie i ocenia, a jednak ten doniosły dekret, który tak bardzo może zaważyć na przyszłości wsi** w wielu wypadkach pozostaje tylko martwą literą.

Co robić by ten stan rzeczy zmienić?

Głównym i zasadniczym środkiem, który naszym zdaniem wpłynie na zmianę w tym względzie mogą być **specjalne komisje, które objeżdżałyby teren i sprawdzały realizowanie dekretu.** Tam zaś gdzie tej pomocy nie ma zgodnie z literą ustawy stosować sankcje i to jak najostrzejsze. Zwłaszcza w stosunku do tych, którzy wykorzystując swoją przewagę dyktują biednemu i średniemu rolnikowi lichwiarskie ceny za wypożyczony sprzężaj czy maszynę.

Inż. A. B.

Czytelnicy piszą

W Głogowcu chcą grać w piłkę

Przypadkowo przejeżdżając obok majątku Głogowiec zwróciłem uwagę na dobrze utrzymane boisko do siatkówki i rozpiętą pomiędzy prowizorycznymi słupkami siatkę. Z rozmów z chłopcami dowiedziałem się, że — zaczęło się od tego, że dwóch chłopców — właścicieli piłki i siatki grało sobie początkowo, ot tak dla zabawy. Ale potem chłopcy i dziewczęta z ZMP zaczęli przychodzić, uczyć się grać i w ten sposób zawiązał się zespół sportowy. W każdej wolnej chwili, czy to w porze obiadowej, czy wieczorem lub w święto, młodzież schodzi się na boisku by grać w siatkówkę. Starsi zaś we wsi bardzo chętnie przyglądają się grze. Na mecz z prawdziwym zespołem sportowym ludowym ze Strzelc wybierała się cała wieś, bo chętnie się na taki sport patrzy.

Dobrze by było, aby władze powiatowe ZMP, względnie Samopomocy Chłopskiej zainteresowały się młodzieżą Głogowca i przyszły im z pomocą organizując Ludowy Zespół Sportowy zaopatrzony w sprzęt. Obecni miłośnicy siatkówki grają piłką pożyczoną, mocno już podniszczoną. Niechże ten skromny apel czytelnika Głosu Chłopskiego trafi do władz, któreby się młodzieżą zainteresowały i jej pomogły. Sport i wychowanie fizyczne na wsi są rzeczą równie ważną jak oświata.

Czytelnik „Głosu"
A. S.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NASION SELEKCYJNYCH W SIERADZU

Zrzeszenie liczy 46 członków i w tym roku zorganizowało 11 bloków nasiennych żyta jarego i 1 blok ozimego. Ogólna powierzchnia tych bloków wyniosła 136 ha. Poza tym zorganizowano 4 bloki pszenicy o powierzchni 32 ha.

Nie łatwo jest się pobudować

Rozmowa z parcelantem ze wsi Zapole

Z obywatelem Zawieją, parcelantem we wsi Zapole, zetknąłem się przypadkowo. Było to na podwórzu w resztówce w Zapolu, gdy odwiedzałem magazyn spółdzielni i ośrodka maszynowego.

Ob Zawieja zaczął opowiadać mi do kogo należała ta ziemia.

„Pracowałem od najmłodszych lat — mówi mój rozmówca — w folwarku pana dziedzica Domaniewskiego. Warunki nie lepsze i nie gorsze niż gdzieindziej. Gdy miałem 6 lat pasłem krowy, po czym powoli doszedłem do tego, że już zarabiałem złotówkę dziennie. Przyszła okupacja, a po tym Niemców ruskie przegnały i otrzymałem z parcelacji ziemię".

„Na początku były wielkie trudności — mówi w dalszym ciągu ob. Zawieja — nie mieliśmy inwentarza, ani narzędzi. Wreszcie przyszedł nam z pomocą Rząd i udzielił nam kredytów na budowę.

Jednakże pożyczki te nie zawsze były rozdzielane tak jak się należało. Ci co decydowali o tym w powiecie robili to jakoś tak dziwnie, że pożyczka ta na zdrowie dla wielu z nas nie poszła. Ot na przykład zaczęło się od rat. Dawano do rąk nie materiał budowlany lub całą sumę tylko po 15 i 10 tysięcy zł. W ten sposób ani nie można było budować, ani innych inwestycji przedsięwziąć. Jest sporo takich którym pieniądze po prostu się rozpłynęły i domu też nie mają. Dziwne były również praktyki przy przydziale materiałów budowlanych. Otóż wieś nasza przeszła komasację i taki gospodarz jak Owczarek Władysław dostał przydział na dom i osobno budynek inwentarski z cegły. Natomiast dla parcelantów dano pustaki, a wielu (12 działkowiczów) drzewo.

Ja nie jestem filozofem — oświadcza ob. Zawieja — ale wiem, że w kraju brak drzewa i raczej dąży się do budownictwa ogniotrwałego. A jednak nam przydzielono drzewo i to wcale nie w najlepszym gatunku. Już teraz rozłazi się i jak zacina deszcz to mieszkanie jest pełne wody. Poza tym pustaki mogliśmy otrzymać na miejscu, a drzewo trzeba było przywozić z daleka i sam transport wyniósł 18 tys. zł, a trzeba pamiętać, że kredyt na budynek drewniany wyniósł 75 tys. zł, zaś na pustaki 180 tys. zł.

Podobno były już jakieś dochodzenia, ale jakoś nic z tego nie wyszło. Ja sądzę, że tam jakiś szlagon macał palce. Sądzę, że jeszcze nie jest zapóźno i ktoś winien jednak tę sprawę zbadać — kończy obywatel Zawieja.

Już teraz trzeba pomyśleć

o zwalczaniu klęski pędraka

Gromady Szklana Huta i Miklerz w gminie Złoczew, stały się terenem dotkniętym niesłychaną wprost klęską pędraka, który niszczy wszystko co zostaje zasiane. W bieżącym roku z uwagi na ten stan rzeczy, gromady te uzyskały znaczne ulgi podatkowe, ale niemniej wsiom tym należałoby przyjść z pomocą, gdyż szkody wyrządzane przez pędraki są olbrzymie.

W przyszłym roku pędraki według obliczeń, mają wyjść z ziemi i walka z nimi będzie ułatwiona. **Uważamy więc za swój obowiązek już teraz zwrócić uwagę odpowiednich czynników na konieczność przeznaczenia pewnych kredytów na ten cel.**

Ośrodek zdrowia w Zapolu

W pałacu poobszarniczym w Zapolu otwarty zostanie Ośrodek Zdrowia dla ludności okolicznej. W ośrodku stale urzędować będzie felczer sprowadzony z Sieradza, zaś co drugi dzień ordynować będzie lekarz.

Listy Czytelników

Czujemy się pokrzywdzeni

W dniu 5-go bm. odbyły się uroczystości dożynkowe w Lesie Tuszyńskim. Koło nasze ZMP przygotowało się do uroczystości dożynkowych bardzo skrupulatnie, cieszymy się bowiem dobrą opinią i popularnością w naszej gromadzie jako zespół artystyczny i nie chcieliśmy zawieść pokładanych w nas nadziei przez mieszkańców wsi. Zresztą urządzaliśmy już dożynki gromadzkie oraz dożynki gminne. Na dożynkach gminych już coś było nie w porządku, bo mimo zaproszenia nikt z władz ZMP, ani z władz powiatowych nie przybył. Dlatego na dożynkach powiatowych pragnęliśmy wystąpić jak się należy, mając piękne, ludowe tańce w programie. Przygotowaliśmy także piękny wieniec, dzieło wszystkich ZMP-owców naszego Koła, symbolizujący sojusz robotniczo chłopski. Tym czasem w ostatnim momencie zainteresował się wreszcie nami przewodniczący Powiatowego Związku Młodzieży Polskiej kol. Rozmarynowski, który oświadczył nam: — na dożynki w Tuszynie nikt nie zawiezie wieńców dożynkowych, wobec czego i Koło ZMP z Dąbrówki zostawi swój wieniec w domu, a występy ograniczy jedynie do odtańczenia krakowiaka. Chyba zrozumiałe!

Ale niestety my postępowania kol. Rozmarynowskiego nie rozumiemy, tak samo jak cała nasza wieś, która jest mocno oburzona na takie postawienie sprawy. Wiemy, że „Głos Chłopski" jest chłopską gazetą, toteż prosimy Redakcję o interwencję w tej przykrej bądź co bądź dla nas sprawie.

Wszyscy członkowie Koła ZMP z Dąbrówki gm. Lućmierz

OD REDAKCJI: Oczekujemy wyczerpujących wyjaśnień od powiatowych władz ZMP.

DOBRE ZBIORY W SIERADZKIM

Omłoty próbne przeprowadzane w obecności intruktora rolnego ZSCh. w Sieradzu wykazały nadzwyczaj dobre sypanie żyta. Na dobrych ziemiach **rolnicy osiągali do 30 kwintali.**

Ofensywa kulturalna nie może się opóźniać

Analizując źródła prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie Partii i ustalając sposoby jego przezwyciężenia, dało Plenum wrześniowe KC w końcowej rezolucji surową ocenę dotychczasowego stanu rzeczy m. in. na odcinku kulturalnym. Politykę kulturalną, przeprowadzaną przez tow. Bieńkowskiego, nazwało Plenum „oportunistyczną i eklektyczną", stwierdzając zarazem „długotrwałe tolerowanie zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej i niewypracowanie właściwych metod pracy wśród inteligencji, zaniedbanie marksistowskiego oświetlania zagadnień literatury, sztuki, nauki".

Rozwijając tę krytykę tow. Bierut szczególnie ostro wytknął „zahamowanie ofensywy kulturalnej naszej Partii" i „aż nadto częste uleganie oportunistycznej tendencji do przystosowania się do mentalności i przesądów drobnomieszczańskich, zamiast aktywnego ich zwalczania i przezwyciężania".

Mamy zatem precyzyjnie określone zarzuty zaniedbań i ściśle postawioną diagnozę nurtującej nasz organizm kulturalny choroby. Wyciągając wniosek, rezolucja Plenum zażądała od wszystkich ogniw kierownictwa partyjnego od góry do dołu „zrozumienia w pełni perspektywy dalszych przekształceń... kulturalnych..., zmierzających do realizacji socjalizmu w Polsce i konieczności zaciętej walki z wszystkimi siłami, które tym przemianom się przeciwstawiają".

Sprawa ta jest jedną z najważniejszych. Do wszystkich członków Partii, pracowników na polu kultury należy teraz gruntowne rozpatrzenie i zbadanie zawinionych braków i popełnionych błędów, zrewidowanie dotychczasowej postawy i obmyślenie środków zaradzenia złu. Nim to nastąpi, nim na wielu przykładach i wnioskach z doświadczeń będziemy mogli starać się praktycznie zadośćuczynić rezolucji Plenum — trzeba nam już teraz odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, w czym tkwiła istota błędów oportunistycznej i eklektycznej polityki kulturalnej? Odpowiedź musi brzmieć: w tym w czym i wiele innych błędów, w „niedocenianiu w pełni przodującej roli Partii, wszystkich jej ogniw, w realizowaniu przemian... kulturalnych w Polsce". Czymże innym jeśli nie połowicznością było upajanie się przez niektórych działaczy kulturalnych „zgodą narodową", wyrażającą w istocie kompromis z kierunkami mieszczańskimi i zgodę na utrwalanie stanu jakby równorzędności dwu światopoglądów. Szkodliwe było też trafiające się tu i ówdzie przecenianie sojusznika z postępowego mieszczaństwa, przy zaniedbywaniu marksistowskiej oceny ludzi i ich dzieła.

Przykłady? Spójrzmy na wyższe szkolnictwo, gdzie wiodą uparty żywot — ba, miewają dominujące znaczenie! — pseudonaukowe założenia ideologiczne, sprzeczne z dzisiejszym poziomem wiedzy. Spójrzmy na literaturę, gdzie kierunki mimo fałszywych pozorów w istocie swej reakcyjne, napotykały niejednokrotnie na zbyt słaby odpór, a czasem nawet na rękę, wyciągniętą do porozumienia. Spójrzmy na teatr, gdzie walka o właściwy repertuar toczona była miękko i dorywczo, a walka o właściwe zorganizowanie widowni nie bez wahań i odwrotów. Spójrzmy na plastykę, gdzie o poparcie dobijało się nie tylko prawdziwie odkrywcze nowatorstwo, ale również pośledniego gatunku pseudonowatorstwo i oderwana od związku z epoką, aspołeczna pogoń za efektem. Podobnie ujemne zjawiska dadzą się wykazać w każdej dziedzinie sztuki, a nie zawsze je wykazywano z dostateczną ostrością.

Również w dziedzinie bezpośredniej polityki kulturalnej skłonność do eklektyzmu, nieodłączna od skłonności do oportunizmu wyrządzała czasem szkody swą postawą kunktatorską, ugodową i opóźniającą dojrzewanie ważnych procesów kulturowych. Te i tym podobne fakty spowodowały krytykę ze strony Plenum i konieczność naprostowania odchyleń. Jest to obecnie jeden z problemów węzłowych, problem decydujący i rozstrzygający o naszym jutrze kulturalnym. Każdy działacz kulturalny zdaje sobie z tego niewątpliwie sprawę. Konieczne jest zatem dokładne omówienie i przemyślenie zagadnień przez samych pracowników kultury, konieczna jest obszerna i wszechstronna dyskusja, która niewątpliwie się rozwinie.

Zbrodnie greckich faszystów pod pręgierzem

Amerykańska Rada Pomocy Grecji Demokratycznej wystosowała petycję do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, żądając, aby ta organizacja zaprotestowała przeciwko licznym pogwałceniom konwencji genewskiej, dokonywanym przez monarcho-faszystów w Grecji. Między innymi pogwałcenie takie stanowi rozkaz armii rojalistycznej nakazujące mordowanie jeńców wojennych, publiczne ścinanie głów jeńcom, odmawianie żywności i lekarstw demokratycznym odłamom ludności i wtrącanie do więzień, oraz eksterminacja rodzin podejrzanych o poglądy postępowe.

Pomiędzy sygnatariuszami wspomnianej petycji znajdują się: prof. Albert Einstein, Thomas Mann, b. amerykański ambasador w Moskwie — Joseph Davis i powieściopisarka amerykańska — Fanny Hurst.

ŚWIATŁA NAD WARSZAWĄ

Nocne życie i prace Stolicy

Tętno odbudowy bije bez przerwy

(Korespondencja własna „Głosu")

Ulica na dalekim przedmieściu jest słabo oświetlona, przed dwoma dniami zapadł się gdzieś chodnik i stołeczna prasa woła na alarm — trzeba to wyreperować jak najprędzej. — Za kilka dni już wszystko jest o ile nie w całkowitym porządku, to w każdym razie lepiej.

WARSZAWA — we wrześniu.

A przecież nie tak dawno... Znów (choć może to wydaje się dla niektórych monotonnym refrenem) myśl wraca do warunków, w których żyliśmy tu w Warszawie *trzy lata temu*. Błyszczało kilka latarń, pogłębiając jeszcze bardziej mrok, który rozpościerał się nad miastem. Już na Marszałkowskiej po omacku nogi szukały równego kawałka jezdni, a wzdłuż domów zamiast chodników piętrzył się gruz, rozkopane czeluście, kopce gliny i piasku.

Kto by tam marzył o gładkich nawierzchniach, o latarniach, o oświetlonych wystawach! Każdy pragnął dojść do domu bez przykrego wypadku, bez złamania nogi, we względnie suchym obuwiu.

Jakoś szybko i niewidocznie wyprostowały się chodniki, najpierw z rzadka, później coraz rzęściściej *zabłysły latarnie*. Niewiele tego było co prawda w 1945 roku, zaledwie 700 elektrycznych i... 20 gazowych, ale zaczęliśmy z dumą mówić — *„Stolica jarzy się światłami"*. Warszawa — to była wtedy ulica Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie i Chmielna...

Dziś długość sieci elektrycznej mierzymy już w tysiącach kilometrów, gaz przewodami długości 310 km dociera do najodleglejszych dzielnic. Z daleka widać bladawą poświatę, drżącą tysiącami żarówek nad miastem, kuliste lampy, nanizane jak matowe korale sznurami, kreślą napowietrzne linie.

Ponad *3.000 świateł ulicznych* drga nad Warszawą, a przechodnie już nawet tego nie widzą, do dobrych, wygodnych nowości tak szybko się można przyzwyczaić..

Życie Stolicy nie kończy się już ze zmierzchem. Do późna krążą lśniąc światłami tramwaje, z *teatrów i kin* płyną fale ludzi we wszystkie strony. Warszawa znów ogniskuje życie kulturalne i artystyczne całego kraju. W ciągu trzech lat przybyło *10 sal teatralnych* i podczas gdy w roku 1945 frekwencja nie przekroczyła 250 tys. osób, rok ubiegły pozwolił ponad milionowej rzeszy ludzi obejrzeć teatralne spektakle. W pierwszym półroczu 1948 r. już ponad 700 tys. widzów przewinęło się przez stołeczne teatry, w czym coraz większy odsetek stanowi świat pracy.

„Nocne życie" Stolicy to nie tylko połyskli we neony, lśniący w elektrycznym świetle asfalt. Warszawa śpieszy się z *odbudową*, Warszawa *pracuje nocą*.

Trasa W—Z oświetlona reflektorami robi w pierwszej chwili wrażenie ogromnego widowiska. W białym snopie światła cienie są jeszcze czarniejsze, dźwigi groźnie wydłużają w ciemność swe ramiona. Resztki postrzępionych murów spłaszczają się, daleko za Wisłą. Praga odbita w wodzie drży od świateł. Lśniąco czarna dekoracja wielkiego miasta.

Pracują też w nocy robotnicy drogowi, reperując jezdnie, czerwone światełka wołają ostrzeżeniem, że przejazd zamknięty. Gdy rano gasną światła elektryczne, gdy senne tramwaje opuszczają zajezdnie, nikt nie przeczuwa nawet, że noc była nocą roboczą dla tylu setek mieszkańców Warszawy, dla specjalnych drużyn robotniczych, dla funkcjonariuszy MO, zecerów, pochylonych nad kasztami, dla ORM-owców patrolujących ulice, dla telefonistek, pracowników szpitali, dla kolejarzy.

Warszawa nie traci czasu, Warszawa dniem i nocą, w słońcu i blasku reflektorów *dźwiga się do nowego, lepszego życia*.

Jotka

Akcja kulturalno-oświatowa OKZZ

Plan prac na najbliższe miesiące

Kursy szkoleniowe przy fabrykach - Nauczanie analfabetów - rozwój życia świetlicowego

Wydział kulturalno-oświatowy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych po okresie przerwy letniej przystąpił do nakreślania *planu pracy na najbliższe miesiące*, które przyniosą *wzmożenie jego aktywności* na wszystkich odcinkach pracy. W ramach nakreślonej akcji szkoleniowej przewiduje się zorganizowanie szeregu kursów. Dotychczas kursy prowadzone były tylko dla aktywistów związkowych i odbywały się w Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych. Obecnie zorganizowane zostaną *kursy dla wszystkich związkowców przy fabrykach, oraz kursy dla kierowników Wydziałów Kulturalno-Oświatowych.*

Jednym z największych zadań, jakie włożyły na siebie Związki Zawodowe, jest *nauka początkowa dla analfabetów*. Akcję tę prowadzi się na szeroką skalę i daje ona bardzo dobre wyniki. Te wyniki pozwalają mieć nadzieję, iż analfabetyzm wśród robotników w najbliższych kilku latach całkowicie zaniknie. W ramach kształcenia analfabetów przewiduje się, iż we wszystkich zakładach pracy prowadzona będzie *akcja uświadamiająca*, która zmierzać będzie do nakłaniania wszystkich, nie umiejących pisać i czytać, do uczęszczania na wspomniane kursy.

Nakreślony plan na miesiące zimowe przewiduje *duży rozwój życia świetlicowego*. W związku z tym Sekcja Działu Świetlicowego przy Wydziale Oświatowym OKZZ czyni wysiłki, by robotnik z nadejściem długich wieczorów jesiennych i zimowych mógł w świetlicach spędzić wolny czas przyjemnie i pożytecznie. Sekcja Wychowawczo-Obywatelska, ma za zadanie dostarczać do świetlic jak największej ilości dzienników i wszelkiego rodzaju czasopism. Aby ułatwić robotnikowi zorientowanie się w aktualnych wydarzeniach i wyrobienie sobie o nich jasnego sądu, urządzane są co dwa tygodnie pogadanki sprawozdawcze, oparte na bieżących wiadomościach prasowych, po których zazwyczaj następuje ożywiona dyskusja. Ponadto Sekcja Oświatowa kieruje *zespołami samokształceniowymi, kursami, bibliotekami i wycieczkami naukowymi*. Biblioteki istnieją przy wszystkich prawie świetlicach.

Wielkie zadanie posiada również *Sekcja Artystyczno-Rozrywkowa*. Postawiła ona sobie za cel ważne zadanie umuzykalnienia szerokich mas pracujących. Śpiew, dający pogodę ducha i radość życia, jest u nas jeszcze zbyt mało rozpowszechniony. W celu rozbudzenia zamiłowania do muzyki i śpiewu wśród robotników, wszyscy przychodzący do świetlicy będą co miesiąc wspólnie uczyli się jednej pieśni. Ci, którzy wykażą się „dobrymi głosami", wejdą w skład chórów świetlicowych, najlepsze zespoły zaś utworzą jeden reprezentacyjny chór Związków Zawodowych oraz operę związkową. Poza śpiewem program rozrywek świetlicowych obejmować będzie recytację, warcaby, szachy, ping-pong itd. Również do działu świetlicowego należy redagowanie gazetki ściennej. Każdy z przychodzących do świetlicy w miarę swych możliwości będzie mógł brać udział w redagowaniu gazetki.

Prace na terenie każdej świetlicy prowadzi kierownik oraz pięciu członków, wybranych przez Radę Zakładową. Obecnie czynnych jest w Łodzi 117 świetlic, na terenie województwa zaś 67. Największą ilość świetlic, gdyż aż 40 posiada Związek Zawodowy Włókniarzy, na drugim miejscu znajduje się Związek Zawodowy Metalowców, mający 25 świetlic.

(Zyg.)

4 miliony pasażerów

przewiozły tramwaje wrocławskie w czasie Wystawy

O stale wzrastającym ruchu na Wystawie Ziem Odzyskanych świadczy między innymi ilość pasażerów przewiezionych przez linie tramwajowe, łączące dworce wrocławskie z terenami wystawowymi.

Linie te zostały uruchomione specjalnie na okres Wystawy i przewiozły w lipcu 1.210 tysięcy, a w sierpniu 2.206 tys. pasażerów. Oprócz tego **tramwaj linii 12, przechodzący z** rynku przez tereny wystawowe, przewiózł w lipcu o 200 tys., a w sierpniu przeszło 400 tys. pasażerów więcej, niż przeciętnie.

W okresie od otwarcia Wystawy szystkie linie tramwajowe przechodzące przez jej tereny, przewiozły ponad 4 miliony pasażerów.

Stalowi szermierze wyzwolenia

Święto radzieckich czołgistów

Wojska pancerne Czerwonej Armii odegrały wybitną rolę w rozgromieniu faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii. Walcząc bohatersko na szlakach bojowych, od Kaukazu do Alp, od Stalingradu do Berlina i Pragi, a później na Dalekim Wschodzie — wojska pancerne zdobyły sobie pełne uznanie narodów Związku Radzieckiego. Oceniając wielkie znaczenie wojsk pancernych i ich wybitne zasługi wojenne oraz zasługi pracowników przemysłu motoryzacyjnego Rząd Radziecki ustalił w r. 1946 COROCZNY „DZIEŃ CZOŁGISTÓW" obchodzony w drugą niedzielę września na cześć tego przodującego oddziału radzieckich sił zbrojnych.

W czerwcu 1915 r. w jednej z fabryk rosyjskich wypróbowano *model bojowego samochodu gąsienicowego*. Był to prototyp późniejszego czołgu. Ale armia carska nie mogła wykorzystać pomysłu konstruktora rosyjskiego, nie było bowiem rozwiniętego przemysłu motoryzacyjnego.

Dopiero realizacja Stalinowskiego planu uprzemysłowienia kraju stworzyła mocne podstawy dla uzbrojenia armii w nowoczesną technikę bojową. Powstanie i rozwój wojsk pancernych w Związku Radzieckim jest więc najściślej związany z rozwojem przemysłu socjalistycznego.

W latach 1936 — 1940 przemysł radziecki wyprodukował różne typy czołgów, oryginalnej radzieckiej konstrukcji, które przeszły ciężką próbę ogniową w czasie wojny z Niemcami.

Gdy napadając na Związek Radziecki Hitler rzucił na ten front prawie 14.000 czołgów, wielu „proroków" przepowiadało Armii Czerwonej „błyskawiczną" klęskę. Zapatrzeni w triumfalny pochód wojsk hitlerowskich na Zachodzie, oczekiwali tego samego na froncie wschodnim.

Mimo przewagi Niemców pod względem ilości czołgów i samolotów, mimo przewagi momentu zaskoczenia — radzieckie wojska pancerne, współdziałając z innymi rodzajami broni, zadawały wrogowi *skuteczne ciosy i niepowetowane straty*. Przed narodem radzieckim i jego armią głównodowodzący Generalissimus Stalin postawił gigantyczne zadanie: uzyskanie poprawy w sytuacji wojsk radzieckich *przez likwidację przewagi ilościowej niemieckich wojsk pancernych.*

Walka o wykonanie tego zadania toczyła się dwutorowo. Z jednej strony wojska radzieckie przeszły do aktywnej obrony przeciwczołgowej, niszcząc masowo technikę wroga. Z drugiej strony *przemysł radziecki przeszedł do masowej produkcji czołgów wysokiej jakości*. W r. 1943 przewaga czołgów niemieckich została *zlikwidowana*.

Przemysł motoryzacyjny zaspakajał na wszystkich etapach wojny olbrzymie zapotrzebowanie frontu. W ostatnich trzech latach wojny przemysł radziecki produkował przeciętnie ponad *30.000 czołgów i aut pancernych rocznie*. Pod koniec wojny stan ilościowy czołgów przewyższał *15 razy stan przedwojenny*.

Broń wykuta przez ofiarny trud robotników przemysłu motoryzacyjnego przy poparciu materialnym najszerszych mas została wykorzystana w różnorodnych operacjach wielkich jednostek pancernych. Do historii przeszedł *gigantyczny manewr wojsk pancernych* w bitwie stalingradzkiej. Po przerwaniu frontu wojsk niemieckich i rozgromieniu jego tyłów manewr ten zakończył się po 5 dniach pełnym okrążeniem wroga.

Zwycięskie boje czołgistów radzieckich znaczą *drogi do Warszawy, Berlina i Pragi*. A w 4 miesiące po rozgromieniu faszyzmu w Europie sława radzieckich wojsk pancernych rozbrzmiewa z nad brzegów Oceanu Spokojnego, gdzie łamią grzbiet armiom japońskim.

W uznaniu zasług w obronie ojczyzny 1.120 czołgistów nosi zaszczytne miano Bohatera Związku Radzieckiego. Ponad 9.000 pracowników przemysłu motoryzacyjnego i 250.000 czołgistów zostało odznaczonych orderami i medalami.

W „Dzień czołgistów" narody radzieckie oddają hołd *mistrzostwu i bohaterstwu wojsk pancernych* i wszystkim patriotom, którzy przyczynili się do wzmocnienia potęgi pancernej Czerwonej Armii.

W wielu miastach europejskich, a przede wszystkim polskich, stanęły pomniki, wystawione ku chwale tych heroicznych czołgistów radzieckich, będących pierwszymi zwiastunami wyzwolenia i nadejścia Armii-Oswobodzicielki. W Dniu radzieckich czołgistów do składanego im hołdu i podzięki przyłącza się cała Polska, której przynieśli przez lata wytęskniona wolność, druzgocąc potęgę najeźdźcy hitlerowskiego.

Z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 14 września br. o godz. 19 w lokalu Komitetu Słowiańskiego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr 272 b. — odbędzie się Zebranie Organizacyjne Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Wędrówka po POLSCE

REKORDOWY POŁÓW DALEKOMORSKI

Do Gdyni powrócił trawler „Jupiter", własność „Dalmoru", który przywiózł 187 ton ryb z połowów dalekomorskich. Dotychczas największa ilość ryb złowionych w czasie rejsu dalekomorskiego, wynosiła 143 tony.

PRZYKŁADNE UKARANIE SZKODNIKÓW SPOŁECZNYCH

Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał w trybie doraźnym Czesława Czekalskiego na karę 8 lat więzienia oraz mgr. Frankowskiego na 3 lata więzienia za dokonanie nadużyć w „Społem", sięgających ponad 5.300.000 zł.

KONIE DUŃSKIE DLA POLSKICH ROLNIKÓW

Motorowiec duński „Clara Claussen" przybył do portu gdańskiego z ładunkiem 322 koni z duńskiego portu Randers. Konie niezwłocznie po wyładowaniu Związek Samopomocy Chłopskiej rozdzieli wśród osadników na Ziemiach Odzyskanych.

PUSZCZA MARIAŃSKA — WZOROWA WIEŚ ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

We wzorowej wsi Związku Samopomocy Chłopskiej, — w Puszczy Mariańskiej w pow. skierniewickim uruchomiona została z początkiem br. szkolnego 11-letnia szkoła nowego typu. W tejże wsi rozpoczęto budowę Domu Ludowego.

ZWIĘKSZA SIĘ ZBIÓR ŻYWICY

Akcja żywicowania drzew w okręgu Gdańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych daje w roku bież. znacznie większe wyniki niż w latach ubiegłych. Od maja do października zebrano w 1947 r. ogółem 487 ton żywicy wartości 45 mil. zł. W tym roku, mimo że do ukończenia sezonu żywicowania pozostało jeszcze półtora miesiąca, zbiór dotychczasowy wynosi już ok. 500 ton. Głównymi dostawcami tego cennego surowca, służącego przede wszystkim do produkcji terpentyny i kalafonii, są w okręgu gdańskim bory Tucholskie.

Wrocław w oczach cudzoziemców

WROCŁAW — **we wrześniu**

Siedzimy w popularnej wrocławskiej kawiarni tzw. „Teatralnej".

Znany szwedzki dziennikarz kol. Larsen współpracownik popularnej gazety „Swenska Dagbladet", wskazując wymownym ruchem ręki na ożywioną ulicę, na zalany słońcem, okazały gmach odbudowanego Teatru Dolnośląskiego, na liczne sklepy i tłumy przechodniów — rzuca charakterystyczną uwagę:

— Pytacie, kolego, co przede wszystkim rzuca się w oczy przybyszowi zza granicy, o czym w pierwszym rzędzie należy pisać i na co należy zwrócić uwagę, mówiąc o waszym kraju i waszej Wystawie? Odpowiem krótko: **Potrafiliście zaszczepić życie w tych ruinach, które widziałem tu przed trzema laty.**

Ktoś na Kongresie powiedział, iż symbolem życia jest kwiat, który potrafi rosnąć nawet na grobach. Świetną ilustracją tych słów jest wasz Wrocław. Kwiat nowego, bujnego życia narastającego z dnia na dzień, przesłania i usuwa do niedawna panującą tu wszechwładnie śmierć i zagładę.

Ulice wrocławskie, sklepy, olbrzymi Dom Towarowy, ba nawet czyściutkie, schludne tramwaje — oto główne tematy, które w prywatnych rozmowach absorbowały zagranicznych dziennikarzy, nie w mniejszym stopniu, niż Wystawa lub nawet Kongres. Zwłaszcza dużo mówiono o znanym, znajdującym się w centrum miasta Domu Towarowego. Jeden z francuskich kolegów zauważył, iż dopiero po kilku odwiedzinach uwierzył, że **„istotnie można tam nabyć wszystko, co się znajduje na Wystawie i w dowolnej ilości"..**

Charakterystyczną uwagę rzucił jeden z Anglików,mówiąc, iż gdyby nie był sam w tym Domu, nigdy nie uwierzyłby, że „aparat państwowy może być w zakresie zorganizowanego handlu bardziej sprawny niż inicjatywa prywatna".

W rozmowie z jednym ze szwedzkich kolegów, który niedawno z ramienia swej Redakcji odbył dłuższą podróż po Europie — usłyszałem kilka ciekawych uwag:

— Wiecie, kolego — powiedział ów Szwed — co jest niewątpliwie lepsze u was, w ogóle w krajach Europy Wschodniej, niż u nas w domu? To, że pobyt u was podnosi na duchu, gdyż nie mówi się tu tyle o wojnie, nie myśli o niej, tylko pracuje się i tworzy... dla pokoju. Widzimy jasno, że wszystkie inwestycje państwowe dokonywane są w Polsce dla celów pokojowych, a jednym z dowodów tego jest właśnie wasz Wrocław, wasza Wystawa, zwołany za waszą inicjatywą Kongres, wreszcie, każdy napotkany na ulicach Wrocławia przechodzień z opanowaniem świadomej energii współpracujący w ogólnym dziele pokojowej odbudowy.

Pow.

Narada wojewódzkiego aktywu PPR w Łodzi

Wczoraj w gmachu Centralnej Szkoły PPR w Łodzi odbyła się narada wojewódzkiego aktywu partyjnego.

Zebranie zagaił I Sekretarz WK PPR tow. Czesław Domagała, który z kolei udzielił głosu tow. Lewikowskiemu, członkowi KC naszej Partii.

Tow. Lewikowski omówił uchwały ostatniego Pelnum KC PPR podkreślając sprawę prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie partii, którego nosicielem był tow. Wiesław.

Po przemówieniu tow. Lewikowskiego i zarządzonej przerwie rozpoczęła się dyskusja. Z dyskusji tej jak również z drugiego dnia obrad podamy sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

Nowe osiągnięcia trzydniówek SP

Junacy organizacji „Służba Polsce" w akcji „trzydniówek" osiągają poważne wyniki w odbudowie miast i wsi.

Na terenie pow. złotowskiego junacy wykonali szereg prac melioracyjnych, przy budowie dróg i boisk sportowych.

2.200 junaków znalazło zatrudnienie przy budowie dróg i zakładaniu radiowęzłów, w pow. Aleksandrów Kujawski. Hufiec gminy Raciążek rozebrał w ciągu 3 dni zrujnowany budynek i po oczyszczeniu z gruzów przygotował doły pod fundamenty nowego budynku.

„Trzydniówki" w Łukowie rozpoczęły się podjęciem prac przy budowie drogi Łuków — Łazy, boiska sportowego, strzelnicy i skoczni.

Junacy z pow. hrubieszowskiego uporządkowali kąpielisko, obecnie przystępują do budowy i remontu świetlic S. P.

W Biłgoraju junacy S. P. pracowali przy odbudowie miejscowego szpitala.

Badania nad przelotami ptaków

Warszawska Stacja Ornitologiczna prowadzi m. in. prace nad obrączkowaniem ptaków. Obrączkowanie ptaków jest metodą nauk., dzięki której ornitologia uzyskuje cenne dane, dotyczące zimowisk ptaków wędrownych, tras ich wędrówek, koczowania, długości życia ptaków itp., nadto umożliwia prowadzenie badań nad instynktem wędrownym ptaków.

Od początku swego istnienia t.zn. od roku 1931 zaobrączkowano ponad 100 tysięcy ptaków. Warszawska Stacja Ornitologiczna ma na terenie całego kraju doskonale rozbudowaną sieć współpracowników i współdziała z 40-ma podobnymi placówkami w krajach europejskich i pozaeuropejskich, od których nadchodzą meldunki o znalezieniu ptaków zaobrączkowanych w Warszawie.

Kronika Wielunia

ZARZĄDZENIE STAROSTY POW.

Cały obszar powiatu wieluńskiego uznany został jako okreg zagrożony wścieklizną. W okręgu tym psy należy trzymać na uwięzi, a wyprowadzać tylko zaopatrzone w kaganiec. Psy i koty bezdomne, wałęsające się po ulicach, drogach i polach, będą wyłapywane i zabijane. W wypadku pokąsania, poranienia, pokaleczenia, podrapania lub nawet polizania przez psa lub kota, należy bezzwłocznie zgłaszać się do starostwa, gminy lub posterunku MO. Zarządzenie powyższe obowiązuje aż do odwołania.

BIBLIOTEKI GMINNE W POWIECIE WIELUŃSKIM

W powiecie wieluńskim czynnych bibliotek gminnych jest 9. W bieżącym roku powstanie 17 nowych bibliotek. Następne gminy otrzymają biblioteki w roku 1949. Każda gminna biblioteka posiada około 500 książek.

ZABAWA ORMO

W niedzielę 12. 9. w sali pocztowej, odbędzie się zabawa taneczna ORMO. Zysk przeznaczony zostanie na cele organizacyjne ORMO.

KRADZIEŻ ROWERÓW

Z zamkniętej szopy Banasiak Zofii w Wieluniu przy ul. Barbary, dokonano kradzieży dwóch rowerów. Złodzieje obawiając się, że milicja wpadnie na ich trop, skradzione rowery ukryli w basenie kąpielowym pod wodą u ob. Wojewódki. Rowery zostały zwrócone właścicielce. Sprawcy kradzieży są poszukiwani.

Trzy lata pracy nad odbudową lasów polskich

W dniu 10 bm. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa doroczna konferencja dyrektorów Lasów Państwowych W konferencji wzięli udział: min. Podedworny oraz dyrektorzy poszczególnych departamentów Ministerstwa Leśnictwa.

Konferencja miała na celu podsumowanie wyników pracy i osiągnięć gospodarki leśnej w okresie od roku 1945 — 1948.

Jak wynika ze sprawozdań dyrektorów poszczególnych departamentów Ministerstwa Rolnictwa, w 3-letnim planie gospodarczym przewidziano zalesienie 290 tys. ha, w tym 150.000 ha zrębów bieżących i 140 tys. ha zrębów wojennych nieużytków i słabych gruntów rolniczych. W pierwszych dwóch latach zalesiono ogółem 148.992 ha, w tym zrębów bieżących 64.999 ha i 83.993 tys. zrębów wojennych i słabych gruntów rolnych.

Akcja przejmowania przez państwowe gospodarstwo leśne nieużytków i słabych gruntów rolnych na cele zalesienia przebiega pomyślnie. Od r. 1945 do r. 1948 przejęto ogółem 107.179 ha gruntów, z czego akcją zalesieniową objęto dotychczas 24.538 ha gruntów.

Do roku 1955 pod zarząd Ministerstwa Leśnictwa przejdzie 239.098 ha nieużytków i słabych gruntów rolnych.

Plan odnowienia lasów, wyrażający się w bieżącym roku liczbą 77.280 ha, został wykonany w 114 proc. i w rezultacie dał 88.143 ha obszarów leśnych. Plan zakładania szkółek został również zrealizowany, a ogólna powierzchnia szkółek osiągnęła 1.772 ha.

W roku bieżącym należy stwierdzić podniesienie poziomu prac zalesieniowych również pod względem składu gatunkowego drzew. Przeciętny udział gatunków liściastych na obszarze lasów całego kraju wynosi 26 proc.

Wyniki zbiorów drzew iglastych i liściastych przekroczyły plan. W rb. zebrano ogółem 1.450.235 kg nasion drzew iglastych i liściastych. Wytworzona została tym samym rezerwa nasion, która zdolna jest pokryć jednoroczne zapotrzebowania.

W zakresie ochrony lasów rok bieżący był nacechowany wybitnym nasileniem zwalczania szkodników leśnych, jak osnuja i mniszka. Przeprowadzono na szeroką skalę opylanie lasów środkami owadobójczymi na powierzchni około 17 tys. ha, używając ponad 440 ton preparatów arsenowych. Metody rozpylania środków chemicznych nad lasami dały skuteczne wyniki. W roku przyszłym przewiduje się dalsze nasilenie tej akcji.

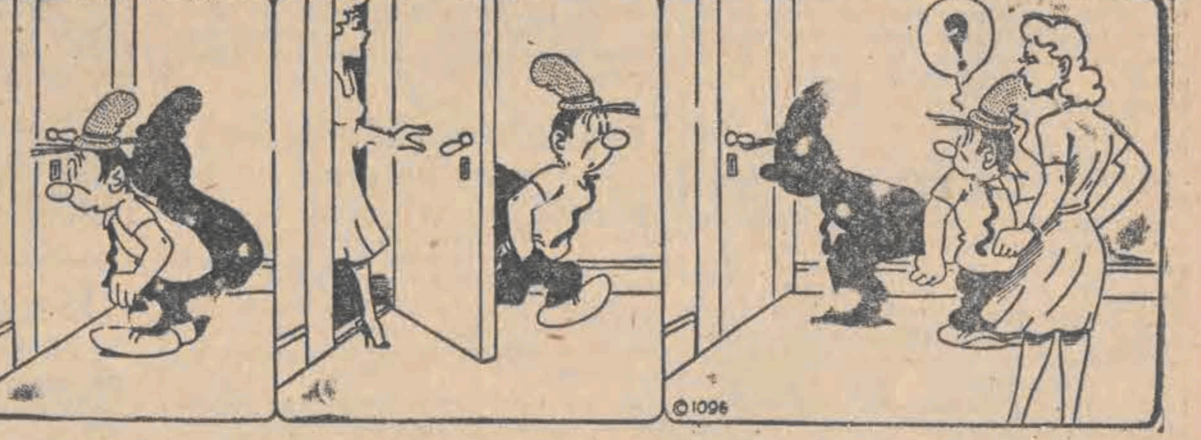
W rb. objęto zwiększoną opieką również lasy niepaństwowe, dla których przeznaczono około 1.900 kg nasion, 5.813 tys. sadzonek oraz założono 2.428 arów szkółek.

Zduńska Wola

WYNIK ZBIÓRKI NA RZECZ ODBUDOWY STOLICY

Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zduńskiej Woli przeprowadzili na terenie miasta Zduńskiej Woli w dniu 5 września br. zbiórkę uliczną na rzecz odbudowy Warszawy. Zbiórka dała dochód w sumie 39.925 zł.

Przygody Jasia Wiercipięty



Ładnie! — Uuf! — Ciekawy cień!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50, Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Dziś o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Molier'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY
Codziennie o godz. 19,15 „Lisie Gniazdo" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34
Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16-ej i 19.15 sztuki C. de Peyret - Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego.
Kasa czynna od 12-ej tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243
Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.
Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27.
Dnia 12 września o godz. 12-ej widowisko „Pinokio" według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego. Przedstawienia odbywają sie codziennie przed południem dla dziatwy szkolnej, a w niedzielę i święta o godzinie 12 dla szerszej publiczności.

KINA

ADRIA — „Niepotrzebni mogą odejść" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Tajemnica wywiadu" godz. 17, 19 21, w niedz. 15
BAJKA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 17,30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 29" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21
HEL (dla młodzieży) — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Lekkomyślna siostra", godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Siostra lokaja" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „San Demetrio" godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „Miasto bezprawia" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14 30
ROMA — „W pogoni za mężem" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
REKORD — „Casablanca" godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30
STYLOWY — „Ojczyzna" godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14.30.
ŚWIT — „Okoliczności łagodzące" godz. 18, 20 w niedz. 16.
TĘCZA — „Siostra lokaja" godz. 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13.
TATRY (w ogrodzie)—„Cygańska miłość" godz. 15,30, 18, 20,30 w niedz. 13.
WISŁA — „Cygańska miłość" godz. 16, 18,30 21, w niedz. 13.30

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na niedzielę 12 września 1948 roku
7.05 Koncert poranny, 8.00 DZIENNIK, 8.15 Przegl. prasy stoł., 8.22 Progr. dnia, 8.32 Muzyka, 8.55 Skrzynka Społ. Komit. Radiof. Kraju, 9.00 Nabożeństwo z kościoła oo. Kapucynów, 10.00 1) Mazurski plon — audycja słowno-muzyczna, 2) Muzyka ludowa, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.05 (Ł) Na widowni tygodnia, 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Melodia", 11.30 (Ł) Komunikaty, 11.40 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Odeon", 11.50 (Ł) Z frontu radiofonizacji — wiadomości w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana, 12.04 Koncert na odbudowę Warszawy, 13.30 Góra krótkofalowcy — zagadka radiowa, 13.40 Życie wsi i osiedli. 14.25 Przegl. najciek. audycji przyszł. tygodnia, 14.30 Okrężne — wodewil J. Korzeniowskiego, 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 16.30 Poemat o Warszawie — fragment poezji Światopełka-Karpińskiego, 16.40 Audycja dla dzieci pt. „Szklana Góra", 17.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.35 Teatr Eterek — humoreska radiowa, 18.55 Muzyka, 19.15 Koncert symfoniczny, 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 DZIENNIK, 22.00 Muzyka taneczna, 22.20 (Ł) Montaż dźwiękowy z Jubileuszu ŁOZPN, 22.35 D. c. muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.
D — 030303

SPORT SPORT SPORT

Dzisiejsze uroczystości jubileuszowe
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Kalendarzyk sportowy przewiduje dzisiaj w dniu jubileuszu ŁOZPN-u tylko dwie imprezy piłkarskie.

O godz. 14-ej na stadionie ŁKS-u rozpocznie się defilada drużyn piłkarskich z terenu Okręgu Łódzkiego, działaczy, sędziów. Potem nastąpi przemówienie prezesa ŁOZPN-u, Konopki, oraz dekoracja zasłużonych działaczy i zawodników żetonami. Bezpośrednio potem rozegrany zostanie mecz o puchar jubileuszu pomiędzy zespołami Zgierza i Zduńskiej Woli, a następnie odbędzie się spotkanie o puchar śp. Józefa Kałuży Kraków — Łódź.

W reprezentacji Łodzi wystąpią dzisiaj: w bramce Komar z TUR-u tomaszowskiego. W rezerwie Szczurzyński. Obrona to zawodnicy ŁKS-u: Włodarczyk i Łuć II. Obecnie nie rozporządzamy lepszymi zawodnikami na tej pozycji. W rezerwie przewidziany jest Jędrzejczyk z „Concordii" piotrkowskiej. Żelazna pomoc to Milier z PTC, Urban oraz Sołtyszewski z ŁKS-u. Ten ostatni zaawansował dzięki doskonałej grze w ostatnich zawodach ligowych. Zluzował on Szalińskiego z ZZK z Koluszek, który będzie w pogotowiu, w rezerwie. A teraz atak: skrzydłowi: Hogendorf i Marciniak nie mają konkurentów. Ponieważ Baran nie może być brany obecnie w rachubę, na prawym łączniku wystąpi Pietrzak z ŁKS-u. Pozycję lewego łącznika zajmie Łącz, który przed wyjazdem do Węgier będzie chciał wypaść w Łodzi jak najlepiej. Wobec słabej formy Janeczek (który nie może przyjść do siebie po mistrzostwach armii, gdzie występował w... pomocy), miejsce środkowego napastnika zajmie Cichocki z Widzewa. Obok Pietrzaka i Łącza zawodnik Widzewa powinien czuć się dobrze, tym bardziej, że na lewym skrzydle wystąpi jego kolega klubowy — Marciniak.

Tak zmontowana reprezentacja Łodzi może być groźną dla reprezentacji Krakowa, tym bardziej, że Kraków, jak pamiętamy, niedawno uległ reprezentacji Śląska.

Na przedmeczu spotkają się dzisiaj reprezentacje Zgierza i Zduńskiej Woli o puchar ŁOZPN-u. Zwycięzca tego spotkania w roku następnym przeprowadzi w swoim terenie turniej wszystkich klubów. Zwycięska drużyna otrzyma puchar na własność.

Krótki żywot rekordu Gabrycha...

Na nowootwartym torze betonowym Włocławskiego Towarzystwa Cyklistów odbyły się zawody kolarskie, w których wzięli udział m in.: Bek, Kapiak, Napierała, Siemiński, Targoński, Grynkiewicz i inni.

W wyścigu na 4.000 m został trzykrotnie pobity rekord Polski należący do Gabrycha. Nowy rekord ustanowił Bek, przybywając do mety w doskonałym czasie 5:37,6 min., drugim był Kapiak — 5:46,2 min., trzecim Marchwiński — 5:54.8 min.

Inne wyniki: bieg długodystansowy na 20 okrążeń: 1) Targoński — 12:24 min. — 8 pkt., 2) Napierała — 7 pkt., 3) Siemiński — 6 pkt.

Wyścig australijski na 5 okrążeń (2 km): 1) Napierała — 3:07,2 min, ,2, Targoński, 3) Kapiak.

Wyścig na 10 okrążeń z 10 finiszami: 1) Kapiak — 26 pkt., 2) Napierała — 11 pkt., 3) Targoński — 9 pkt.

Wyścig sprinterowski na 400 m ze startu lotnego: 1) Bek—27,0 sek., 2) Marchwiński — 27,4 sek., 3) Rzeźnicki — 28,1 sek, 4) Grynkiewicz — 28,2 sek.

Przed wielką imprezą żużlowców
Jak przygotowują się do meczu z reprezentacją Moraw i Czechosłowacją nasi czołowi jeźdźcy w Rybniku?

Już dawno na torze żużlowym WKS-u nie grały motory. Warkot ich usłyszymy dopiero 22 bm., w którym to dniu zawitają do nas najlepsi motocykliści Czech, aby jako reprezentacja Moraw rozegrać mecz z reprezentacją Polski Środkowej.

W drużynie czeskiej ujrzymy takich „asów" jak Spinka Mirosława, najlepszego w chwili obecnej żużlowca CSR, Seberka Franciszka— trenera naszych żużlowców, Havelka Rudolfa — znanego już z występów na torach śląskich i innych nie wiele ustępujących im zawodników.

Skład drużyny polskiej na to ciekawe spotkanie nie został jeszcze ustalony, jednak najprawdopodobniej nie zabraknie w niej łodzian Kołeczka i Krakowiaka.

Jak się do tego ciekawego spotkania przygotowują żużlowcy polscy?

Od 30 sierpnia w Rybniku na specjalnym obozie treningowym szlifują swą formę nasi najlepsi jeźdźcy z Wąsikowskim, Olejniczakiem, Krakowiakiem, Nowackim, Dąbrowskim, Jankowskim, Smoczykiem i Kołeczkiem na czele. Nad formą naszych czołowych jeźdźców czuwa znany żużlowiec czeski Seberka, który obok swych kolegów czeskich startować będzie u nas w Łodzi. Czech pracuje usilnie nad podniesieniem techniki jazdy naszych czołowych żużlowców i lepszym opanowaniem przez nich maszyn. Największe postępy poczynił pod tym względem Wąsikowski, który z naszych jeźdźców posiada największą rutynę nabytą podczas swego pobytu w Anglii i licznych tam startów.

Nie wiele ustępują mu już jednak inni nasi żużlowcy. Bardzo duże postępy poczynił rekordzista toru łódzkiego, Olejniczak z Leszna, Nowacki z Rawicza, Smoczyk z Leszna oraz łodzianie Kołeczek i Krakowiak.

O postępach naszych żużlowców świadczy najlepiej fakt, że po tygodniowym zaledwie treningu, dwunastu z dwudziestu zawodników przebywających na obozie osiągnęło już czasy lepsze od dotychczasowego rekordu toru na Muchawcu, chociaż startowali na swych starych maszynach, a nie na nowosprowadzonych „Martin - Jappach".

Występ żużlowców czeskich nie ograniczy się tylko do Łodzi. Czesi odwiedzą również Warszawę, gdzie 26 bm stoczą międzypaństwowy mecz z naszą reprezentacją państwową.

O puchar Kałuży
Śląsk walczy dziś z Poznaniem

KATOWICE (obsł. wł.). Kpt. śląskiego OZPN Alfus powołał do reprezentacji Śląska na dzisiejszy mecz z Poznaniem o puchar śp Kałuży następujących zawodników: Janik, Wyrobek, Janduda, Giebur, Suszczyk, Bartyla, Przecherka, Cieślik, Alszer Cebula, Kubicki, Muskała, Spodzieja, Gajdzik, Wieczorek, Siwy, Kubocz.

Ostateczne zestawienie jedenastki Śląska nastąpi w Poznaniu dziś przed meczem.

ZHP organizuje
mistrzostwa łucznicze

Na zlecenie Naczelnictwa ZHP Komenda Łódzkiej Chorągwi Harcerzy organizuje w dniu 3 października na torach łuczniczych „Boruty" w Zgierzu mistrzostwa łucznicze ZHP. Mistrzostwa odbędą się w ramach jubileuszu 25-lecia Harcerskiego Klubu Sportowego.

Dynamo (Moskwa)
znów na czele

MOSKWA (obsł. wł.). Tabela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego ma znowu nowego leadera. Jest nim drużyna moskiewskiego „Dynamo", która dzięki zwycięstwu nad WWS (zespół lotnictwa radzieckiego) w stosunku 6:0 zdystansowała prowadzącą dotychczas w tabeli drużynę CDKA.

Po tym spotkaniu wszystkie trzy czołowe zespoły „Dynamo", CDKA i „Spartak", między którymi rozgrywa się zażarta walka o punkty decydujące o tytule mistrza piłkarskiego ZSRR, mają obecnie po 23 gry i minimalną różnicę zdobytych punktów: „Dynamo" — 36 pkt., CDKA — 35 pkt., a „Spartak" — 33 pkt.

Coś dla kolarzy
Co by to było, gdyby startował Ippolitow?
Koszulka mistrza olimpijskiego Ghelli byłaby bardzo poważnie zagrożona

MOSKWA (obsł. wł.). — Letni sezon kolarski w Związku Radzieckim został zakończony. Rozegrane na terenie całego kraju liczne zawody kolarskie, jak zawody w ramach jubileuszowej „Spartakiady", klubu sportowego „Dynamo", „Spartakiady" związków zawodowych, zakończone ostatnio mistrzostwa kolarskie ZSRR i inne wyłoniły szereg nowych talentów i wykazały dalszy rozwój sportu kolarskiego, czego dowodem było ustanowienie wielu nowych rekordów Związku Radzieckiego.

Wynik zawodnika Batajena w wyścigu na 200 m ze startu lotnego — 12,2 sek. poprawił o 0,2 sek. dotychczasowy rekord ZSRR w tej konkurencji. Mistrz Związku Radzieckiego w wyścigach za prowadzeniem motorów — Puszkin, zdobył jeszcze jeden tytuł mistrzowski.



IPPOLITOW

W wyścigu za prowadzeniem motoru na dystansie 100 km Puszkin ustanowił nowy rekord ZSRR, przebywając dystans w czasie 1:41:53,3 godz. Mistrz Związku Radzieckiego— Rostowcew w wyścigu na 2.000 m uzyskał czas 2:40,6 min.

Doskonałymi rezultatami w konkurencji kobiecej poszczycić się może zawodniczka Minina. W mistrzostwach Leningradu, w wyścigu szosowym na 25 km, Minina uzyskała czas 44:44,0 min., a na zawodach w Tule poprawiła dwa rekordy Związku Radzieckiego: w wyścigu na 10 km — o 15,3 sek. — uzyskując czas 15:38,2 min. oraz w wyścigu na 15 km — czasem 23:50,7 min.

W wyścigach sprinterskich na 1.000 m mistrz Związku Radzieckiego, Ippolitow uzyskał na ostatnich 200 m czas 12,0 sek. — równy czasowi, jaki osiągnął zwycięzca olimpijski w tej konkurencji, Włoch Ghella.

Bilans osiągnięć kolarzy radzieckich w obecnym sezonie zamykają doskonałe wyniki uzyskane w wyścigach szosowych i na przełaj. Największe sukcesy odnieśli tu członkowie klubu „Dynamo", Dżarcans z Rygi i zawodniczka Lalrionowa z Moskwy. Na jubileuszowej „Spartakiadzie" klubu „Dynamo" w Moskwie Dżarcans zdobył tytuł mistrzowski w wyścigu na 150 km, zwyciężając w czasie 4:42:38,9 godz. i ustanawiając rekord Związku Radzieckiego na tym dystansie. Również nowy rekord ZSRR ustanowił on na mistrzostwach kolarskich Związku Radzieckiego w wyścigu na 100 km, uzyskując czas 2:42,08,9 godz. i przebywając w ramach tego wyścigu 50 km w czasie 1:18:52,0 godz.

Wielokrotna mistrzyni Związku Radzieckiego — Lalrionowa wygrała na mistrzostwach kolarskich ZSRR wyścig na przełaj na dystansie 30 km w czasie 52:01,3 min.

Badajcie stan swego zdrowia
Masowe prześwietlanie robotników w fabrykach

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego łącznie ze Społecznym Komitetem Walki z Gruźlicą organizuje **masowe prześwietlanie robotników** w fabrykach. Aparatów, filmów i personelu dostarczyła misja szwedzka Pomocy Polsce w Warszawie. Dzięki tym aparatom będzie można w szybkim tempie prześwietlić wszystkich robotników, bowiem przy ich użyciu może być załatwionych do 100 osób w ciągu godziny.

Pierwsze zdjęcia wykonano w PZPB Nr 1, gdzie prześwietlono około 7 tys. osób.

W toku są prześwietlenia w PZPB Nr 2 i Nr 3.

Jest to dobra okazja dla robotników, którzy korzystając z niej mogą łatwo stwierdzić stan swego zdrowia.

S. W.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Będziemy lepiej i wygodniej mieszkać
Olbrzymie kredyty państwowe na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej







NA STOKI ruszy za dwa tygodnie pierwszy tramwaj — widzimy, że praca wre i osiedle to nareszcie uzyska połączenie z Łodzią. W Łodzi będzie się obecnie prowadzić olbrzymie roboty budowlane, mające na celu polepszenie warunków bytu klasy robotniczej, a więc budowa i remonty mieszkań, usprawnienie komunikacji miejskiej, budowa ulic w dzielnicach robotniczych itp. Na ten cel Rada Państwa przeznaczyła ostatnio dla miast przemysłowych dodatkowe kredyty w wysokości 2 miliardów złotych.

BUDOWA TRASY W-Z



W WARSZAWIE prowadzone są w szybkim tempie prace przy budowie trasy W—Z, to znaczy nowej arterii przelotowej, przecinającej miasto w kierunku ze wschodu na zachód. W „Miesiącu Odbudowy Stolicy" — prace te budzą szczególne zainteresowanie społeczeństwa, które ofiarnie przyczynia się do postępu robót.

„Oj, znowu nam przybyło!"



Nie tylko zalotne niewiasty z niepokojem patrzą na wskazówkę wagi nieubłaganie rejestrującą „przytycie" — gąski na fotografii też się denerwują swoją tuszą. Już osiągają bowiem wagę, gdy zostaną sprzedane spółdzielni, a stamtąd w konserwach i mrożone wyruszą w świat. Będą one zdobywać zagranicą dobre imię dla polskiego eksportu drobiu oraz tak ważne dla nas dewizy.

Najeźdzcy wyruszają na podbój



W SOUTHAMPTON ładują się gwardziści angielscy na statek płynący na pola walki na Malajach. Skończyły się parady i uroczystości i w ogóle dobre czasy dla gwardzistów J. K. M. — teraz muszą ujarzmiać narody rozpadającego się Imperium Brytyjskiego.

Wystawa ZO trwa



WE WROCŁAWIU podczas pogodnych, wrześniowych dni zwiedziło WZO setki tysięcy ludzi. Na zdjęciu fragment dziedzińca ciężkiego przemysłu w dziale problemowym.

Marynarze z SP



DO GDAŃSKA powrócił z Leningradu żaglowiec szkolny „Gen. Zaruski". Podróż tę odbyło 40 junaków morskiej SP, którzy zapoznali się z bohaterskim miastem, a podczas żeglugi wyrośli na dzielnych wilczków morskich.

Dwa razy cztery





„Czworo dzieci na sprzedaż — wiadomość wewnątrz" — widnieje napis na tablicy przed mieszkaniem małżeństwa Ray Chalifoux w Chicago. Tę fotografię nadesłała agencja „International News Photos". Ceny dzieci amerykańskich bezrobotnych wahają się w granicy od 100 — 500 dolarów — handlem zajmują się nawet specjalni pośrednicy.

Drugie zdjęcie zamieścił tygodnik „Żołnierz Polski". — Przedstawia ono czworaczki, dzieci dróżnika kolejowego, Kupki, ze wsi Ciasna, pow. Lubliniec. Małe Kupki chowają się świetnie, korzystając z opieki, jaką otoczyło je nasze państwo. Te dwa kontrastowe zdjęcia nie wymagają komentarza.

Jesie nna orka i siew



ORKA I SIEW

NA WSIACH rozpoczęły się jesienne orki i siewy. Na niektórych polach wyrosły już strachy na wróble strzegące zasiewów.





LITERATURA i życie

Siedziałem na ławie szkolnej w dziesiątej klasie gimnazjum moskiewskiego. Nie w charakterze ucznia, lecz otoczony uczniami. Nasza polska delegacja zwiedzała uczelnie radzieckie. Dyrektor gimnazjum zaproponował asystowanie przy lekcjach, więc w grupie innych literatów wybrałem lekcję literatury w klasie dziesiątej. Po raz pierwszy wówczas miałem sposobność zobaczyć podręcznik literatury dla starszej klasy gimnazjalnej. Był otwarty na stronie z portretem Aleksandra Fadiejewa. Właśnie omawiano jego twórczość. Jak wiadomo, program szkoły radzieckiej odznacza się wielkim poczuciem rzeczywistości. Ostatni rok nauczania poświęcony jest całkowicie literaturze współczesnej. Uderzyło mnie z jaką swobodą uczniowie odpowiadali na pytania nauczycielki. W odpowiedziach tych nie było nic z dobrze znanej nam z lat szkolnych nudy wykutych szablonów. Były to dojrzałe zdania, świadczące o samodzielności myśli. Kilka dni później zobaczyłem Fadiejewa na zebraniu dyskusyjnym w Domu Kultury Robotniczej. Tematem dyskusji była ostatnia powieść pisarza, krytykami — młodzież robotnicza. Ta sama młodzież, z szeregów której wyszli bohaterowie powieści. I znowuż wypowiedzi były swobodne, nie skrępowane obecnością autora, nieraz ostre. Młodo wyglądająca a podkreślona siwizną twarz Fadiejewa była skupiona. Nad zebraniem panowała świadomość wyższej prawdy sztuki i życia, połączonych w twórczych dążeniach narodu. Pisarz był tu w żywiole twórczości ściśle związanej z rzeczywistością i stale przez nią kontrolowanej. Zresztą całe życie twórcy „Rozgromu", „Ostatniego z Udege" i „Młodej gwardii" było poszukiwaniem takiej sztuki, która by nie tylko odzwierciadlała, lub interpretowała zjawiska realne, lecz była ich żywą częścią, włączoną w prąd wypadków dziejowych.

Fadiejew ma obecnie 47 lat. Urodzony w centralnej Rosji w rodzinie felczera, dzieciństwo swoje spędził na Dalekim Wschodzie, w Południowo-Usuryjskim kraju. Jako siedemnastoletni młodzieniec wstąpił do partii komunistycznej. Odtąd do 20-go roku swego życia walczył w szeregach partyzantów i Armii Czerwonej, zwalczając Kołczaka i interwentów japońskich. Swoje wrażenia z lat wojny domowej opisał w kilku opowiadaniach i powieści „Rozgrom", która weszła do żelaznego repertuaru literatury radzieckiej. W powieści tej Fadiejew połączył jako artysta styl realizmu psychologicznego Lwa Tołstoja z metodą realizmu socjalistycznego, wprowadzonego do literatury przez Gorkiego.

Głównym tematem, któremu Fadiejew poświęcił „Rozgrom", jak również dwie inne swoje powieści, jest walka o nową rzeczywistość socjalną. W „Rozgromie" i w „Ostatnim z Udege" pokazał pierwszy jej etap — wojnę domową, w której prości ludzie — chłopi i robotnicy walczą obok siebie olśnieni ideą socjalistyczną. W tej walce odbywa się „selekcja materiału ludzkiego", jak to określa sam Fadiejew. Masa ludzka, której skład jest dostatecznie wymowny, aby mówić o woli narodu, znajduje wcielenie swoich dążeń w postaci bohatera — typie komunisty. Jest on wyrazem jej myśli i woli, czynnikiem kształtowania się i realizacji rzeczywistości rewolucyjnej, jest jednostką uosabiającą siły wielu świadomości, skupionych w jednym akcie woli rewolucyjnej. Typ komunisty organizatora i wodza, typ żywy i realny, a nie papierowego rezonera, Fadiejew pierwszy wprowadził do literatury rosyjskiej „Rozgrom" obok „Czapajewa" Furmanowa daje wzór takiego bohatera, uzasadniając szeroko podstawy realizmu socjalistycznego. W „Młodej gwardii" obrał Fadiejew za temat epizod z ruchu oporu pod okupacją niemiecką, w czasie drugiej wojny światowej i pokazał na jego przykładzie wyniki walki o urzeczywistnienie ideałów rewolucyjnych. Działa tu młode pokolenie, wychowane w nowej rzeczywistości radzieckiej Wysokie ideały socjalistyczne wpojone przez szkołę, rodzinę i samo życie w tę zdrową i moralnie silną młodzież, są plonem ofiar i wysiłków pierwszych bojowników rewolucji. W ten sposób zakreśla Fadiejew granicę swojej twórczości, pozostając w sferze podstawowych zagadnień kształtowania się, powstawania, twórczości i osiągnięć socjalizmu.

LEON GOMOLICKI

Pisarz socjalistycznego realizmu

ALEKSANDER FADIEJEW

Aleksander Fadiejew (ur. w 1901 r.) pochodzi z rodziny chłopskiej. Jest jednym z najwybitniejszych współczesnych beletrystów radzieckich i jako członek KC WKP(b), jedynym z organizatorów literatury w ZSRR. Jego powieści: „Rozgrom" — z okresu wojny domowej, „Ostatni z Udege" — epopea o budowie socjalnej i tworzeniu się nowego społeczeństwa na terenach odciętych od ośrodków kultury, oraz „Młoda Gwardia" — o ruchu oporu wśród młodzieży rosyjskiej w czasie drugiej wojny światowej są klasycznymi utworami literatury radzieckiej. Fadiejew jest prezesem Związku Pisarzy Radzieckich.

Moralna siła jednostek, złączonych we wspólnych dążeniach decyduje o wyniku ich walki. Podobnie jak w powieści Gorkiego „Matka", niepomyślny koniec bohaterów nie pozostawia po sobie rozpaczy i rezygnacji. W „Rozgromie" oddział partyzantów zostaje prawie doszczętnie wybity. W „Młodej gwardii" niezadługo przed porażką Niemców grupa konspiracyjna młodzieży radzieckiej zostaje wykryta i zlikwidowana. Ale dzieło ich jest dziełem postępu i sprawiedliwości socjalnej. Mając takich moralnie silnych i czystych obrońców jak bohaterowie Fadiejewa, nie może ono upaść w walce ze światowym wstecznictwem.

To krótkie streszczenie zadań, które stawiał przed sobą i rozwiązywał w swojej rzeczywistości Fadiejew, daje pojęcie o zasadniczym dla literatury radzieckiej znaczeniu jego powieści. Można powiedzieć, że w powieściach tych została odzwierciadlona jej główna idea, a metoda realizmu socjalistycznego znalazła swój dobitny wyraz. Zakreślona przez Gorkiego w literaturze pięknej metoda ta była oparta na wskazówkach ogólnej taktyki polityki Lenina, oraz na zasadach wypowiedzianych w podstawowej pracy Stalina pt. „O materializmie dialektycznym". Fadiejew pierwszy zdecydowanie zastosował tę metodę, odtwarzając wypadki wielkiej rewolucji rosyjskiej i przeprowadził konsekwentnie przez całą swoją twórczość. Dlatego też powieści jego są klasyczne dla literatury radzieckiej; dlatego znaczenie tych powieści i ich bohaterów omawia się na ławie szkolnej i na masowych zebraniach w klubach robotniczych, organizacjach młodzieżowych i kołchozach; dlatego nie przestają ukazywać się one w wielu milionowych nakładach.

Autor ich ma prawo mówić o organicznych związkach prawdziwej sztuki socjalistycznej z rzeczywistością, głosić tezę ścisłej współpracy z narodem, tezę, którą na Kongresie Wrocławskim sformułował w słowach następujących:

„Niezbędna jest realna działalność inteligencji w ścisłej łączności z masami narodu; niezbędny jest codzienny, powszechny udział intelektualistów w demokratycznym ruchu ludowym".

JERZY LAU

OCZY MURARZA

W miedziane drzewa
podmiejskich ulic
wędrują mrowiska
rumianych cegieł.

Na wzgórzach, po któr
nikt nie schodzi,
kwiaty z żelaza
w zielonym popiel

Kolorowi turyści,
cóż powiedzą wam u
w szczelinach kamieni
zaciśnięte —

Pamiętam.
Matka biegła
na Stare Miasto
w chustce płomieni.
Niebo było skaliste,
jak zielmia, o które
walczyli żołnierze.

Oset wśród kamieni
nie opada.
uciekają przez niczyje okna.
— Uczepiony człowiek
Dziś murarz —
biały pająk na rusztowaniu.

Wiatr kołysze gipsową głowę.
Spłoszone obłoki
Murarz —
ma czerwone oczy

z wapna białe powieki.
Dzieje pomieszał
z przestrzelonych cegieł,
z kamieni, jak ludzi wędrownych.

JACEK BOCHEŃSKI

CLASSICA

Długo trwa podróż moja, w której widzę dużo
miast, cyrków, wojen, kobiet, a nie tylko widzę,
bo nieraz sam miasta wznoszę, w cyrku spełniam urząd
albo walczę i kobiety kocham, choć tego się wstydzę.

Sporo aut przejechało mię na wskroś do dna pamięci.
gdy poznawałem smak żegnania miejsc i czasów,
miarę z gwiazd i z nieszczęścia biorąc umiejętnie
albo z domu mojego w dzieciństwie.

Ale czy mogłem ten świat porządkować,
układać pięknie, jak się układać daje
muzyka starych mistrzów, skoro się nawet w słowach
i w myśli rwał złowrogo, a dłoniom umykał niedoskonale?

Więc witaj mię, niewiasto, kiedy wracam z wojny.
Twarz moja jest łagodna jak twarz helleńskiego
bohatera. Dziś wieczór mogę być spokojny,
czytając Horacego.

JERZY PYTLAKOWSKI

FUNDAMENTY

(Fragment)

(Powieść będąca historią czynów załogi Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu)

...Grześ pozdrawia dyrektora uśmiechem. Wykrzywia brudną twarz i pokazuje białe zęby.

— Dobry jest — myśli Boczar i w tym upale ciepło zalewa mu serce. Wspomina Kurka i Gawlika, których tu nie ma. Pierwszy odszedł dobrowolnie, to niespokojny duch, drugi, niezapomniany i niewidoczny, stale towarzyszący Boczarowi w jego kłopotach i poszukiwaniach.

Kierownik kuźni z wykazem zamówień podbiega do Boczara. Długi, brudny, granatowy kitel faluje, tak bardzo kierownik śpieszy się.

— To dziś będzie — mówi. — Dziś. Jutro. Jeszcze mają trzysta sztuk. Pojutrze. Zamówiona forma.

Grześ wyjeżdża z wózkiem. Ogląda się i patrzy na Boczara.

— Można by teraz — mruczy. — Diabło gorąco. Ten frajer zawsze się spóźni.

Boczar opuszcza kuźnię. W stolarni wióry leją się jak woda z kranu. Elektryczne piły hałasują. Tu zdrowo pachnie drzewo: żywicą, lasem, powietrzem. Boczar oddycha. Jest spocony. Znów mu tłumaczą i objaśniają. Znów znad warsztatów półnadzy ludzie ukradkiem obrzucają go spojrzeniami. Wszędzie jest porządek i wszędzie panuje upał.

W hali montażowej ośmiuset ludzi pracuje nad montażem węglarek. Sto sześćdziesiąt części żelaznych i drewnianych pod uderzeniami młotów, płomienia ascylenowego i ludzkich rąk łączy się w jeden organizm. Dzień w dzień piętnaście wagonów musi wypuszczać ta hala, aby piątego czerwca, jak już postanowiono, tysiączna węglarka była gotowa. Prawie pięć godzin dziennie, na terenie sześćdziesięciuhektarowej przestrzeni, tworzącej fabrykę, wykonuje najrozmaitsze czynności, z których każda nie oznacza nic, a wszystkie — właśnie węglarkę. Wszyscy, począwszy od kobiety, zamiataczki, a skończywszy na techniku, sprawiającym rozstaw osi, pochłonięci są bez reszty jednym, przybierającym tylko różne formy. Wszyscy wykonując odmienne prace są zdani na siebie i na innych. Minimalny błąd frezera wywołuje rumieńce gniewu u technika. Ta praca jest jedna, choć toczy się w wielu miejscach, za pośrednictwem setek ludzi.

Boczar chodzi między torami. Zieliński nie widzi go. Inżynier przy drugim stanowisku huczy swym głosem. Ma dziś jasny i silny głos, który nie mieści się w hali, wybiega przez otwarte drzwi na zewnątrz. Boczar mierzy własnym słuchem jego siłę i dławi się nim. Pragnie zejść z drogi Zielińskiemu, lęka się spotkania, lecz już za późno: Zieliński podbiega. Witają się. Boczar ogląda Zielińskiego. W swym wytartym, wojskowym mundurze promienieje.

— Co radość może zrobić z człowieka — myśli zawistnie Boczar. Nie ma jednak czasu długo poddawać się zazdrości. Bo oto ludzie uzbrojeni w młoty, obcęgi, aparaty spawalnicze, uważne spojrzenia i umiejętność, kolejno dopadają nic jeszcze nieoznaczającego zlepku. Dym tryska spod ich dotknięć, gnie się najtwardsze żelazo, strzępy drzewa i stali spływają na ziemię. Jasne płomienie gryzą oczy, dzień przecież jasny przestaje istnieć, tylko tu, w blasku żarówek elektrycznych, w szumie czynów, przeklętych wysiłków, bolesnych westchnień i wspaniałej wprawy, zagląda słońce, tylko tu powietrze pokrywa pył i kurz, tylko tu toczy się życie. Cały świat pod jednym dachem. I okna rozpalone ciepłym oddechem wiertarek, drżące od poruszeń dźwigu — uśmiechają się. Ręce ludzi pozostają w ciągłym ruchu. Pot, bruzdy wysiłków na czołach, zgarbione plecy i nieustanny gorący dzień na hali.

Szkielet węglarki wpada kolejno w objęcia robotników.

Stanowisko pierwsze: majster z pomocnikiem montują aparat pociągowy z mufami, przykręcają środkową część aparatu.

Drugie: ktoś inny montuje cylinder hamulcowy, przyśrubowuje dźwignię hamulcową, zamontowuje wentyl sterujący i zbiornik z przewodami.

Trzecie: krany końcowe, węże łącznikowe, zabezpieczyć krany, zmontować i uszczelnić, zamontować trójkąty hamulcowe do podwozia.

Czwarte: zmontować resory, założyć zatyczki, deski i stopnie.

Piąte: zamontować zderzaki i nasmarować, podwozie obrócić. Postawić na ustawy kołowe.

Podwozie na kołach, już w pozycji normalnej, objedzie jeszcze siedem stanowisk, przejdzie przez ręce wielu ludzi, nim zapatrzone w ściany, w wielu drobiazgów, których brak dopiero zwraca na nie uwagę, dotrze do malarzy, którzy ostatecznie przyozdobią wagon przed wysłaniem na dobrze zasłużony odpoczynek do suszarni.

— No, idzie masowa produkcja — woła Zieliński.

Boczar kiwa głową. Ta zmiana pracuje dobrze. Druga już znacznie lepiej. Można liczyć na ludzi, a więc także i na siebie. Ciężar produkcji równo spoczywa na wszystkich. Wszyscy niosą go odpowiednio. Harmonijny podział.Ekipa ludzi. Oto wreszcie powstała ekipa. Boczar posuwa się w stronę montażowego bębna. Drogę zastępuje mu Brzozowski i Zagórny. Najwidoczniej chcą coś powiedzieć....

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa".

LEON PASTERNAK

Podróże kształcą

Świat podejrzliwy, oszalały!
Nikt ci nie wierzy, każdy się jeży,
patrzy spodełba jak na wroga.
Wizy, dewizy, bariery celne,
kraje — małże. Skorupy szczelne.
Konduktor — szpicel,
Celnik — hycel.
Portier — arogant.
Kelner — bezczelny.

A świat należy do ciebie, człowieku

Paszporty, przepustki, kwity, walut.
srogie przepisy — kolczaste druty,
wściekli kasjerzy, dopłaty, napiwki!
A generalia twe — mów na wyrywki!
Pieczątka!
Podpis!
Nareszcie!!!
Masz ci...
Okienko zamknięte.
Naczelnik zajęty.
Pieniądze w garści.
I niby wolny, a jesteś skuty.
Pociąg odchodzi za trzy minuty.

WESOŁY GŁOS

PRADZIADEK

Pradziadek Teofila był już bardzo słaby. Miał blisko sto lat.

Poruszał się z trudnością, widział bardzo kiepsko. słuch miał przytępiony, lecz mimo to nie tracił ochoty do życia.

Pewnego pięknego poranku majowego Teofil wyniósł pradziadka do otaczającego dom ogródka i posadził go na ławeczce.

Słonko świeciło wesoło, kwitły bzy, ptaszki śpiewały radośnie...

Nagle twarz pradziadka skurczyła się, wątłym ciałem wstrząsnął dreszcz a z zaciśniętego gardła wydarł się zduszony, nieartykułowany dźwięk. Ni to jęk, ni to kwilenie niemowlęcia...

— Ooo... aaa... ooooj...

Teofil nadbiegł zaniepokojony i lekko uderzył staruszka w plecy.

— Aaaaj... iii... ooooj.:: — nie przestawał jęczeć pradziadek.

Nie tracąc ani chwili Teofil pobiegł po doktora Comberka mieszkającego w sąsiedz twie

Medyk zbadał starca, dał mu parę kropel jakiejś mikstury i wcisnął mu klucz w rękę.

— Na próżno.

— Eee... khy,.. khy.:: oooj::: — rzęził dalej pradziadek.

Doktór Comberek poradził wezwać niezwłocznie profesora Czubatkę.

Znakomity specjalista przybył natychmiast i zaaplikował sędziwemu pacjentowi zimny okład na czoło oraz gorący na piersi, a gdy to nie pomogło zastosował sztuczne oddychanie

Bez rezultatu .

— Uuu... oooj... iii..: aaaj::: — jęczał pra dziadek,

Słynny profesor rozłożył ręce.

— Niestety — oświadczył z grobową miną — w tym wypadku medycyna jest zupełnie bezsilna.

— Krrrhy... aaaj... krrrhy.:: — krztusił się tymczasem starzec.

— Ależ, pradziadku — zawołał Teofil głosem pełnym przerażenia — co ci się stało.

Staruszek uśmiechnął się dobrotliwie:

— Nic, moje dziecko... Słoneczko świeci... Ptaszki świergocą... Kwiatki kwitną... Wiosna dokoła..: Wesoło mi. Więc śpiewam sobie!...

Mecenas Wacuś

Altruista

W poczekalni ambulatoryjnej siedziało ich dwóch — brunet i obywatel nieokreślonej maści. Na stoliku, obok rozłożonych gazet, stała karafka z wodą i szklanka. Brunet wziął szklankę:

— Oburzające!... I to ma być kultura! Postawili karafkę, szklankę, a gdzież jest miska do mycia szklanek? Może ktoś jest chory, a ja mam po nim pić. Ale ja gwiżdżę na to. W takich, wie, pan, sprawach gotów jestem, że tak powiem, cierpieć za innych.

— No, tak, oczywiście... — bąknął obywatel nieokreślonej maści, idąc do pokoju przyjęć.

— Cóż ja... — Jestem w takich sprawach fatalistą i altruistą... O bliźnich dbam.

Siedział chwilę, poczem się rozejrzał, wyjął szklany, szlifowany korek i zaczął pić wprost z karafki. Otarł starannie usta i powiedział zatykając karafkę:

— Dla mnie to drobiazg. Bo jestem altruistą i fatalistą... Ale inni, tak...

Dobrze wytresowany lew brytyjski



Dodatek sportowy

Nowy sukces naszego futbolu

Reprezentacja nasza odniosła nowy, wspaniały sukces, ulegając nieznacznie reprezentacji księstwa Monako w stosunku 8:1. Ta nieznaczna zresztą porażka, którą zawdzięczamy w znacznej mierze niesprawiedliwości sędziego liniowego oraz temu, że Parduba VII miał skaleczony palec, zamieniła się w nasz prawdziwy triumf na bankiecie urządzonym po meczu na cześć naszej reprezentacji w salonach hotelu „Paradis". Nasi chłopcy pili znakomite miejscowe wino, którego uprawą i hodowlą zajmują się tubylcy. Toastom na naszą cześć nie było końca ani początku. Gędziorek pierwszy dostał puchar, lekkim wolejem podał na główkę Kupie, Kupa wybił wysoko świecę w świeczniku, sędzia gwizdnął w ucho Bartoszczaka i podyktował rzut wolny na korzyść Monako. Puchar znów powędrował na środek brocząc obficie winem. Po zmianie stron Galarepa znalazł się przy pięknej, wysmukłej blondynie, z którą porozumiewał się na migi. Zabawa miała się ku końcowi, gdy nagle Walendzik III, który dotychczas próżnował, wspaniałym startem wyrwał się z miejsca jak zmyty i pocwałował do łazienki, pakując na drodze puchar w brzuch bramkarza Monako. Ten wspaniałą robinsonadą runął pod stół. Ale na szczęście było już za późno. Puchar upadł na podłogę i rozprysnął się w drobne kawałeczki. Zimna zwykle i niechętna dla przybyszów publiczność Monako owacyjnie powitała ten wspaniały wyczyn polskiego futbolu. Oklaski posypały się jak z nut. Graczy naszych wyniesiono na rękach do komisariatu milicji, proponując im przy tym przejście na zawodowstwo czego sobie żaden z nich nie przypomina. Po zwiedzeniu miasta, reprezentacja nasza powróciła do kraju, witana owacyjnie przez tłumy ludności.

Wywiad z mistrzem Antosiem Pigułą

Nasz znakomity mistrz w biegu o tyczce Antoś Piguła odwiedził wczoraj naszą redakcję, udzielając nam łaskawie wywiadu.

— Od jak dawna uprawia Pan sport? — zapytaliśmy ciekawie z miejsca.

Nasz znakomity mistrz zastanowił się chwilę. Widać było na jego twarzy, że wspomnienia przelewają się przez jego duszę, walcząc o lepsze. Po chwili padła szybka i zdecydowana odpowiedź, którą skwapliwie zanotowaliśmy:

— Od dziecka.

— A co pana do tego skłoniło? — badaliśmy dalej.

— Cholera wie — odparł szczerze nasz mistrz.

— Co pan zamierza na przyszłość? — indagowaliśmy dalej,

— Żenię się — wyznał nasz mistrz.

— A z kim, jeśli można wiedzieć — pytaliśmy dalej z obowiązku dziennikarskiego.

— Jak to z kim — zdziwił się nasz mistrz. — No z tą Mańką, z którą miałem to dziecko, co przez nie zacząłem uprawiać sport, żeby nakarmić szczeniaka.

Podziękowaliśmy naszemu mistrzowi, życząc mu dalszych sukcesów na tym polu.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

KRADZIEŻ

Oto powiadają mi często: „Jako, że faktycznie jesteście, towarzyszu satyrykiem — to napisalibyście zamiast wesołych kawałków jakąś ostrą satyrę, no powiedzmy, na złodziejów, spekulantów, podszywaczy i oszustów. Łupcie ich przyjacielu. Bez krępacji. Przygważdżajcie ich swoim talentem. Ażeby wióry z nich, drani, leciały.

Nie, bracia mili, nie wierzymy w lecznicze działanie takiej satyry. Nie wierzymy, że te obce elementy i kanciarze interesują się ostatnimi nowościami literackimi. Nie wierzymy, że po przeczytaniu takiego naszego satyrycznego utworu kanciarze rozmyślą się i zaczną pędzić normalne życie.

Oczywiście, gdyby tak wziąć poszczególny fakcik i zaznaczyć, gdzie to się zdarzyło, a jeszcze wymienić nazwiska a przy tym zakomunikować komu należy albo posłać gazetkę do prokuratury — to i owszem taki satyryczny kawałek jeszcze być może, podziałałby.

Podziałałby, oczywiście, także i taki utwór, który by wykrył coś nowego w dziedzinie kanciarstwa uprzedził dalszy bieg wypadków, i wyświetlił, że tak powiem sprawę, aby innym nie było to na rękę.

Taką oto satyrą możemy jeszcze faktycznie zainteresować się.

Otóż spróbujmy naszym piórem satyryka poruszyć właśnie taką sprawę. A wydarzyła się, wiecie, kradzież w naszej kooperatywie. No, w ogólności — hurtownia. Dużo towarów. Na wystawie kaczki leżą. Przyjemny ser szwajcarski. Damskie pończochy. Woda kolońska. Papierosy.

Wszystko to leżało na wystawie. I oczywiście przyciągnęło czyjeś spojrzenie.

Krótko mówiąc w nocy tylnym wejściem zakradł się jakiś osobnik, podpiłował drzwi, otworzył zamek i gospodarzył sobie w sklepie. I wyniósł ten osobnik towaru na dużą sumę.

A najważniejsze — że dozorca spał w bramie i nic nie zauważył.

Jakieś tam sny — powiada — nie powiem, zwidywało mi się, ale żeby słyszeć, to nic takiego nie słyszałem.

Bardzo się, prawdę rzekłszy, przestraszył, kiedy wykryto kradzież. Biegał po sklepie, wszystkich się czepiał. Błagał, aby go nie wplątano.

Zarządzający powiada:

— Nic ci nie będzie. Że spałeś, to faktycznie, za to cię po główce nie poklepią, ale wątpię, aby ci wlepili jakieś oskarżenie. Tak, że nie masz się czego obawiać, nie płacz się pod nogami i nie denerwuj subiektów swoimi wykrzykami, idź sobie do domu i śpij dalej.

Ale dozorca nie idzie. Stoi i rozstraja sobie nerwy.

A zwłaszcza denerwuje go to, że tak dużo zwędzili.

— To jest — powiada — po prostu nie do pojęcia. Zawsze śpię tylko na jedno oko i za każdą razą wyciągam nogi w poprzek bramy. Nie może być, aby przeze mnie dwa worki cukru przewalono.

Zarządzający powiada:

— Bardzo już mocno spałeś, psia twoja mać, Aż strach, tak dużo zwędzili.

Dozorca na to:

— Niech mnie szlag trafi — to niemożliwe. Na pewno bym się obudził.

Zarządzający powiada:

— No to właśnie spiszemy protokół i zobaczymy, jaki z ciebie gawron — ile strat państwu przyczyniłeś.

Tu zaczęli spisywać protokół w obecności milicji. Podliczać. Podsumowywać. Zaczęły przemawiać cyfry.

Dozorca, biedactwo tylko ręce załamywał i nieledwie nie płacze — do tego stopnia, widać, cierpi człowiek, współczuje państwu i pluje sobie w brodę za stan senności.

Zarządzający powiada:

— Proszę zanotować. Dziewięć pudów cukru. Papierosów sto sześćdziesiąt paczek. Damskich pończoch — dwa tuziny. Osiem wianków kiełbasy.. Zarządzający dyktuje a dozorca aż podskakuje przy każdej cyfrze. Naraz kasjerka powiada:

— Z kasy, proszę zapisać, zwędzono za sto trzydzieci dwa ruble bonów. Trzy atramentowe ołówki i nożyczki.

Przy tych słowach dozorca zaczął nawet chrząkać i przysiadać — do tego stopnia, widać, przejął się człowiek wielkimi stratami.

Zarządzający powiada do milicjanta:

— Proszę usunąć tego dozorcę. Przeszkadza tylko swym chrząkaniem. Władza powiada:

— Słuchaj bracie, wal do domu. Poproszę cię gdy zajdzie potrzeba,

W tej chwili buchalter krzyczy z drugiego pokoju:

— Tutaj wisiał na ścianie mój jedwabny szalik, a teraz go nie ma. Proszę zanotować. Zażądam odszkodowania za poniesione straty. — Naraz dozorca odzywa się:

— Ach, łobuzie. Nie brałem twego szalika, a osiem wianków kiełbasy — to po prostu kpiny. Buchnięto dwa wianki kiełbasy.

Tutaj nastała w sklepie szalona cisza.

Dozorca powiada:

— Pies z wami tańcował, przyznaję się. Ukradłem. Ale jestem uczciwy człowiek. Oburza mnie takie spisywanie protokółu. Nie pozwolę dopisywać nic więcej.

— Jakże to. Znaczy się wychodzi na to, żeś to ty zakradł się do sklepu!

Dozorca powiada:

— Ja. Ale nie brałem ani tych bonów, ani nożyczek, ani tego cholernego szalika. Wziąłem — powiada — pół worka cukru, damskich pończoch dwa tuziny i dwa wianki kiełbasy. Nie pozwolę — powiada — na taką grandę pod moją firmą. Muszę pilnować dobra państwowego. Oburza mnie to wszystko, co tu się wyczynia. Jak się dopisuje pod moim adresem.

Zarządzający powiada:

— Oczywiście, moglibyśmy się pomylić. Ale to się sprawdzi. Bardzo się cieszę, jeśli mniej ukradziono. Zaraz sprawdzimy na wadze.

Kasjerka powiada:

— Pardon, bony zawieruszyły się w kącie. Bonów nie świśnięto, ale nożyczek nie ma.

Dozorca powiada:

— Ach, zaraz plunę ci w twoje bezwstydne gały. Nie brałem twoich nożyc — szukaj dalej, kurzy łbie.

Kasjerka powiada:

— Ach, znalazłam nożyczki, zawieruszyły się za kasą.

Buchalter powiada:

— Szalik się znalazł. W bocznej kieszeni mi się zaplątał.

Zarządzający powiada:

— Proszę przepisać protokół. Cukru faktycznie brakuje pół worka.

— Łobuzie, przelicz kiełbasy. A jak nie, to nie odpowiadam za siebie. Jak do tego doszło, to mam świadka — ciocię Nusię.

Wkrótce obliczono towary, okazało się, że skradziono wszystko tak, jak powiedział dozorca.

Dozorcę władza wzięła za kołnierz i odprowadziła do urzędu. Ciocię Nusię też zatrzymano. U niej znaleziono skradzione towary. Wszystko to odebrano jej z wyjątkiem jednego wianka kiełbasy, który zdążyła już spuścić na targu.

I co autor chciał wyrazić tą satyryczną historią? Gdzie skierowane jest nasze satyryczne żądło?

Żądło naszej satyry kieruje się ku następnym wydarzeniom. Chcemy uprzedzić podobne fakty. Bo to, wiecie, ukradną za kopiejkę, a naliczą tysiąc. W ostatecznym bądź wypadku powyższy utwór satyryczny służyć może jako materiał rozrywkowy pod hasłem — pokaz żywego człowieka.

Przełożył Seweryn Pollak

Głos Kobiet

Nauczenie się zawodu przez mogące pracować kobiety, jest nie tylko zabezpieczeniem sobie i rodzinie lepszego jutra — ale jest również przygotowaniem do najwydatniejszego udziału w ogólnym wysiłku rozbudowy Polski Ludowej

Uczymy się zawodu
Kobiety zegarmistrzami

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie kursu zegarmistrzowskiego, zorganizowanego przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła wespół z Zarządem Wojewódzkim Ligi Kobiet. Na kurs zapisało się kilkadziesiąt osób, w tym 15 kobiet. Uczestniczki kursu rekrutują się z bezrobotnych nie posiadających żadnych kwalifikacji zawodowych. Były one zarejestrowane w Urzędzie Zatrudnienia.

Dzięki uruchomieniu kursu zegarmistrzowskiego, zawód ten, wymagający dużej uwagi, skupienia i precyzji wykonanią, stanie się również udziałem kobiet, które u nas nie miały dostępu do tego zajęcia. Istniejące w państwach zachodnich, jak np. w Szwajcarii, fabryki części mechanizmów zegarkowych, oddawna zatrudniają kobiety. Jest to jednak jedynie praca przy produkcji seryjnej. Kurs zegarmistrzowski w Łodzi nauczy uczestników poznania całego mechanizmu, wynajdywania wadliwości i naprawy uszkodzeń. Na razie na kursie będzie 15 kobiet, w następnych udział ich będzie niewątpliwie liczniejszy, zdobędą one umiejętność, będącą do tej pory wyłącznie w rękach mężczyzn. Liga Kobiet przygotowała dla uczestniczek kursu zakwaterowanie w swoim ośrodku w Radogoszczu, gdzie prócz noclegów i utrzymania otrzymają opiekę specjalnych instruktorek. Będzie to miało wpływ dodatni na stronę ogólnowychowawczą tego zespołu.

Nasze przepisy gospodarskie

Trudności jakie obserwujemy na rynku przetworów mięsnych wprowadzają cały szereg komplikacji w jadłospisie rodzinnym, w którym mięso trzeba zastąpić potrawami sporządzonymi z jaj, warzyw itp.

Szybko sporządzanym posiłkiem o dużych wartościach odżywczych jest omlet, który podany z jarzyną lub konfiturami zastąpić może danie mięsne. Aby sporządzić omlet wbijamy do naczynia szklanego jajka i dolewamy tyleż łyżek wody ,ile jaj na sporządzenie omletu bierzemy. Rozbijamy trzepaczką jajka z wodą, lekko solimy i wylewamy na patelnię, z rozpalonym tłuszczem.

Po zarumienieniu z jednej strony omlet odwracamy i zwijamy napełniwszy go uprzednio jarzyną lub innym nadzieniem, gotowanym w wodzie. Jeśli omlet chcemy podać z konfiturami, sporządzamy go w inny sposób. Rozdzielamy starannie żółtki i białka. Białka ubijamy na sztywną pianę i mieszamy z żółtkami. Tę pienistą masę wylewamy na rozpalony tłuszcz rumieniąc omlet z obu stron na patelni. Omlet zwijamy w rulon i oblewamy z wierzchu zagrzaną konfiturą.

* * *

KOMPOTY BEZ CUKRU

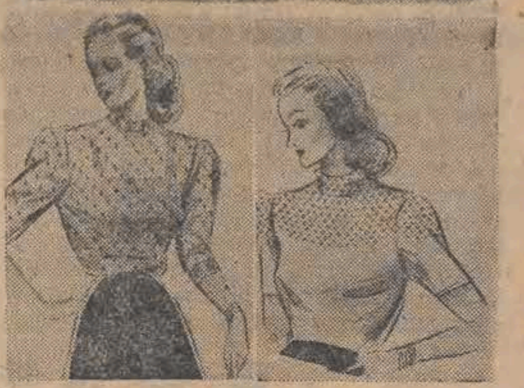
Wszelkie kompoty, zarówno w słojach, jak i w butelkach, można przygotowywać *zupełnie bez cukru*. Nie wpłynie to ujemnie na trwałość owocu konserwowanego, a poważnie obniży koszt produkcji. Owoce — truskawki czereśnie, wiśnie po ich obmyciu należy układać w słoje i zalać ostudzoną, przegotowaną wodą. Słoje (jeśli nie dysponujemy słoikami systemu Wecka), zawiązać podwójnym pergaminem, celofanem lub też pergaminem i pęcherzem i wstawić do kociołka, napełnionego wodą. Kociołek, o ile nie posiada podwójnego dna, musi zostać wyłożony słomą lub papierami. Woda w kotle powinna przykrywać słoiki. Ogrzewamy ją do temperatury wrzenia i w tej temperaturze utrzymujemy przez pół godziny. Po całkowitym ostudzeniu wody wyjmujemy słoiki i po ich osuszeniu, wynosimy do miejsca suchego i przewiewnego, w którym będą przechowywane. Zimą przed użyciem kompotu należy przegotować sok z cukrem i gorącym sokiem zalać owoce, a po ostudzeniu podać.

Owoce jagodowe należy wsypywać do butelek aż po sam korek, wstrząsając silnie, aby szczelnie zapełniły butelkę. Jagody b. soczyste, jak maliny, jeżyny, czarne jagody pozostawić we własnym soku. Mniej soczyste, jak agrest, porzeczki, borówki, wiśnie i śliwki zalać małą ilością przegotowanej wody. Butelki zakorkować wyparzonymi korkami, przewiązać sznurkiem i sterylizować w ciągu pół godziny. Po ukończeniu sterylizacji korki osuszyć i zalać pakiem, lakiem lub stearyną. Kompoty z jagód w ten sposób przyrządzone należy na 2 godziny przed podaniem przesypać cukrem.

Jak się UBRAĆ







Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy **wzory wełnianych sweterków dziecięcych, bluzek i jesiennego kostiumu.**

Bluzeczki wełniane przeznaczone są dla dzieci: chłopców albo dziewczynek w wieku od lat 4 — 8. Każda matka może je sporządzić z resztek posiadanej w domu włóczki. Mogą one być zestawiane z nici dwubarwnych, przerabianych w pasy, bądź też montowane z płaszczyzn różnokolorowych. Wówczas plecy i rękawy wykonujemy z włóczki ciemniejszej, przody żakiecików z włóczki jasnej.

Bluzki przeznaczone są do jesiennych kostiumów. Należy je uszyć z cienkiej tkaniny wełnianej lub mięsistego jedwabiu. Tej jesieni bardzo noszone będą bluzki białe.

Kostium wełniany sporządzony jest z miękkiej wełny w kolorze jasno-brunatnym. Nosić go będziemy w okresie wczesnej jesieni. Kostium taki zimą może być noszony do pracy biurowej, zastępując ciepłą suknię zimową.

PRZODOWNICA PRAC NA ROLI

Historia Alony Chobty

Babkę Chobta z Głanyszewa na Kijowszczyźnie zna dobrze cała Ukraina. Żadne większe zebranie w Republice nie odbywa się bez babki Chobty.

Odziana w starodawną ludową „koftę" zasiada w prezydium, obok członków rządu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej.

Kobieta, młodość której przeszła w nadmiernym trudzie na rzecz bogaczy wiejskich-kułaków, dopiero po Wielkiej Rewolucji poznała **prawdziwe życie.** I dlatego Alona Chobta, będąc już 48-letnią kobietą, jedna z pierwszych przystąpiła w 1930 r. do kołchozu im. Szewczenki. W polu i w ogrodzie — wszedzie była pierwsza.

Jeszcze przed wojną Alona Chobta zadziwiała cały kraj **wysokimi urodzajami cebuli i ziemniaków.** Zbierała po 400 centnarów ziemniaków i ponad 700 centnarów cebuli z hektara. Na jej piersi błyszczał srebrny medal Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej.

Wojna przerwała niezmordowaną działalność starej kobiety. Gdy w Głanyszewie zjawili się Niemcy — babka Chobta położyła się na długo na przypiecku, mrucząc gniewnie: „Już w swym życiu tych hyclów widywałam!".

A we wsi pokazała się policja, starosta, komendant niemiecki. Lecz chłopi do pracy nie wychodzili, a jeśli ktoś i wyglądał w pole, to jedynie po to, aby spędzić tam czas do wieczora.

Żadnego pożytku z tego Niemcy naturalnie nie mieli. Postanowili więc wpłynąć z początku na starszych aby ich przykład pociągnął resztę. Babka Chobta wymówiła się „Jestem za stara. Wszystkie stawy dokuczają. Nawet stać nie mogę".

Zachodził do niej starosta, potem komendant. Prosili, namawiali, schlebiali. A babka „nie i nie".

Wkrótce przysłał po babkę sam komisarz z Peajasławia-Chmielnickiego. Herr Krauze powitał babkę łaskawie, poprosił nawet by usiadła: „Bitte!"

Przez tłumaczkę zagail o tym i owym, wreszcie przystąpił do rzeczy. Należy wychodzić do roboty. A babka znowu ze swymi stawami. Tego dnia policjanci dotkliwie pobili staruszkę. Wrzucono ją do lochu, a wieczorem komisarz Krauze odczytał jej wyrok: powiesić o świcie na środku Głanyszewa. W nocy jednak dzielna babka zdołała wydostać się z lochu i ujść do lasu, do partyzantów. Po przyjściu wojsk radzieckich wróciła do wsi rodzinnej.

Jakąż energię teraz rozwinęła! Zdawało się że babka Chobta chce odrobić utracone lata. O chorych stawach — ani dudu. Nie dała się w pracy zakasować nikomu. Na działkach, powierzonych jej pieczy, rosły ziemniaki, cebula, marchew pietruszka. Wymagały pracy ciągłej, ciężkiej. Prócz tego sekcja babki brała udział i w innych kołchozowych pracach. Lecz niezmordowana babka zabrała się jeszcze do hodowli zbóż selekcyjnych. Wreszcie — postanowiła hodować kok-sagiz, roślinę, dającą surowiec do produkcji wyrobów kauczukowych. Dziewczęta z jej sekcji miały tego dość, lecz babka im dowodziła: „Jak to, czy guma tylko na kalosze idzie. A opony samochodowe i samolotowe? Kto będzie w nie zaopatrywał naszych żołnierzy?".

Kok-sagiz okazał się rośliną kapryśną. To pędy przypiekło słońce, to owady podcinały korzonki. Babka Chobta biegała do kołchozowego agronoma, polecała dosiać nasienia udeptywać grządki, zaledwie wczoraj spulchnione... I cóż? Jesienią przywiozła na punkt zsypu tyle korzeni kok-sagizu ,że każda z 11 pracownic jej sekcji otrzymała 76 metrów materiału, 3 szale, 12 par kaloszy, parę obuwia, 20 kawałków mydła tytułem premii. We wsi nikt się już babce Alonie nie dziwował, chociaż przekroczyła plan produkcji i zebrała około 100 centnarów.

W roku 1947 babka zabrała się z kolei do kukurydzy. Do jej pomysłu wielu ludzi odniosło się z niedowierzaniem. Siać, naturalnie można, ale co z tego wyrośnie? W tych stronach kukurydza nigdy się jakoś nie udawała...

A na to babka Alona: „Przecież po naszych ogrodach rośnie. Czemu miałaby w polu zmarnieć?"

Sekretarz komitetu partyjnego poparł babkę na zebraniu kołchozników. Dostała więc działkę 3-hektarową i nasiona przyszykowała się starannie do siewu. Ile pracy włożyła babka w to pole! Ile razy zrywała się nocą, aby popatrzeć na młode pędy! Ile się nafrasowała przy sztucznym zapylaniu!

A skończyło się na tym, że sekcja Alony Chobta zebrała z trzech hektarów ponad 22 tony kukurydzy — przeszło 7,3 tony z każdego hektara! Był to triumf nie tylko przodującej sekcji w przodującym kołchozie im. Szewczenki. Miało to wartość dla wszystkich przez wskazanie możliwości produkowania ziarna, bez którego nie można myśleć o racjonalnej hodowli bydła.